

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

(REVUE MENSUELLE DE GÉOGRAPHIE)

Wydawnictwo Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Geograficznego

Redakcja: WIKTOR ORMICKI, Kraków, ul. Grodzka 64.

Miesięcznik poświęcony przeglądowi spraw geograficznych w Polsce i za granicą.
Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Kraków, maj—czerwiec—lipiec 1930 r.

TADEUSZ ZUBRZYCKI (Warszawa).

Perspektywy słowiańskiej współpracy naukowej na polu hydrografji i hydrologji kontynentalnej.

Warunki współpracy słowiańskich hydrografów i hydrologów są częściowo określone ramami współpracy na polu geografji, a zarysowują się najwyraźniej tam, gdzie w rachubę wchodzi kraje o podobnym położeniu geograficznym. W hydrografji najsilniejszy łącznik pomiędzy temi krajami stanowią z natury rzeczy biegi rzek przecinających granice, następnie — wspólny względnie zbliżony charakter dorzeczy, oraz podobne warunki klimatyczne. Z tego punktu widzenia zarysowują się w Słowiańszczyźnie dwie grupy krajów, złączonych szczególnie silnymi węzłami naturalnymi: z jednej strony — Czechosłowacja, Polska i Rosja z Białorusią i Ukrainą, z drugiej — Jugosławja i Bułgarja.

Podział ten, wynikający zresztą — jak wspomniano — z samego położenia geograficznego, zyskuje w hydrografji szczególne znaczenie: Polska łączy się z Czechosłowacją wodami systematów Odry i Wisły, zaś z krajami Z. S. S. R. — siecią wód Dźwiny, Niemna, Dniepru i Dniestru; podobnie wody Dunaju łączą kraje Serbów, Chorwatów i Słowenów z Bułgarją. Czechosłowacja, Polska i znaczna część Rosji grafitują przytem wspólnie ku Bałtykowi, podobnie jak Bułgarja i część Jugosławji — ku morzu Czarnemu. Warunki naturalne wiążą się tutaj z pewną orientacją ekonomiczną, zaś zarysowująca się w sferze projektów droga wodna pomiędzy morzem Czarnem a Bałtykiem połączyłaby obydwie powyższe grupy pierwszorzędną arterją komunikacyjną.

Współpraca hydrologów słowiańskich posiada wszelkie warunki po temu, aby wyrazić się w możliwie bliskich stosunkach pomiędzy odnośnymi instytucjami, mianowicie w uproszczonej, bezpośredniej wymianie wyników systematycznych obserwacji i pomiarów, specjalnych studjów i poczynionych doświadczeń, oraz w żywszej wymianie poglądów na ogólne i specjalne problemy hydrologiczne. W dziedzinie hydrografji względnie hydrologji ten rodzaj współdziałania zasługuje na szczególną uwagę z dwóch względów. Po pierwsze: dziedzina ta, jako nauka, znajduje się w pełni rozwoju; zakres, kierunek i metody jej badań nie są wcale jeszcze ostatecznie ustalone i stanowią niewyczerpany przedmiot obrad kongresów i konferencyj międzynarodowych, Mając nawet na oku ogólną unifikację celów i metodyki badań hydrologicznych, należy uznać

wyjaśnienie problemów tego rodzaju we wzajemnym kontakcie krajów, zbliżonych do siebie charakterem i kierunkiem badań, za specjalnie wskazane. Drugim względem, przemawiającym za ściślejszą współpracą hydrografów i hydrologów, jest to, że w dziedzinie tej związek pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy wiedzą a życiem jest silniejszy jeszcze, niż we wielu innych gałęziach nauk. Technika, przemysł i rolnictwo korzystają na każdym kroku bezpośrednio z wyników odnośnych badań, które w całym szeregu wypadków dają jedynie racjonalną podstawę do rozwiązania zagadnień gospodarczych w skali ogólnopaństwowej.

W tych warunkach kontakt pomiędzy fachowcami danych krajów — kontakt ściślejszy jeszcze od unormowanego ogólnymi stosunkami międzynarodowymi — zyskuje doniosłe znaczenie nie tylko naukowe, lecz i praktyczne. Za wymowny przykład zrozumienia ważności takiego współdziałania uważać należy przedewszystkiem umowę, zawartą w sprawie wymiany wyników badań hydrologicznych między Polską a Czechosłowacją¹⁾. Z hydrologami Rosji stykają się specjaliści polscy głównie na terenie konferencji hydrologicznych Państw Bałtyckich²⁾; poza tem hydrologi polscy w charakterze gości brali udział w II. Wszeczwiązkowym Zjeździe hydrologicznym Z. S. S. R. (Leningrad 1928).

Należy przypuszczać, że kontakt ten zarysuje się w przyszłości jeszcze wyraźniej.

Mówiąc o warunkach powyższej współpracy, trudno pominąć milczeniem korzyści, jakie ściśły kontakt i porozumienie hydrografów słowiańskich może oddać im, oraz ich sprawie na gruncie międzynarodowym. Dotyczy to przedewszystkiem przeprowadzenia pewnych postulatów pracy naukowej, dla których ważności przedstawiciele narodów pokrewnych mają siłą rzeczy więcej zrozumienia, niż specjaliści, pracujący w zupełnie odmiennych warunkach. Odrębnego znaczenia może nabrać takie porozumienie wówczas, gdy — jak się to daje niekiedy obserwować — dany kongres międzynarodowy nie jest zupełnie wolnym od pewnych tendencji i posunięć o charakterze politycznym. W takich i tym podobnych wypadkach solidarne wystąpienie delegacji słowiańskich może okazać się bardzo celowym i w rezultacie podnieść prestige Państw, przez nie reprezentowanych.

Hydrografowie słowiańscy mają więc przed sobą nader rozległy horyzont współpracy na polu naukowym.

STANISŁAW SROKOWSKI (Kraków).

Perspektywy słowiańskiej współpracy naukowej na polu geografii politycznej.

Nie nowa to rzecz, że Słowianie między sobą znamy się mało. Języki słowiańskie są wprawdzie zbliżone do siebie i podobne, ale nie na tyle, abyśmy się mogli nimi bez specjalnego studjum należycie porozumiewać. Jeżeli wiemy też coś jedni o drugich, to niestety głównie za

¹⁾ Obwieszczenie Ministra Spraw Zagranicznych — Monitor Polski Nr. 225 z 4. X. 1923 r. — Umowa ta ma wejść w skład Statutu granicznego między Polską a Czechosłowacją; dotyczące rokowania są na ukończeniu.

²⁾ Pierwsza z tych konferencji odbyła się w Rydze w roku 1926, druga zaś w Tallinie w 1928, trzecia w roku bieżącym w Warszawie.

pośrednictwem obcych nam narodów i obcych naukowych literatur, przeważnie niemieckiej. I okoliczność ta ciąży fatalnie na współżyciu słowiańskim, udaremniając niejednokrotnie zbliżenie się bratnich szczepów i nie pozwalając powstać nawet tym koncepcjom politycznym, kulturalnym i ekonomicznym, które mogłyby mieć jak najdonioślejsze skutki rozwojowe dla pojedynczych narodów a zarazem i dla całej Słowiańszczyzny. Wszelchsłowiańska np. myśl w zakresie problemów geografii ekonomicznej dotąd zgła się nie wypowiedziała, a prawie tak samo jest i z pokrewną sferą geografii politycznej. Co najwyżej drobne artykuły dziennikarskie, luźne pomysły i nastroje. Syntezy żadnej! A przecież, jeżeli gdzie, to właśnie w tej dziedzinie powinniśmy być bardzo czynni. Wszak należyte zgłębienie problemów stycznych geografii i polityki może rzucić potężne światło na rolę Słowiańszczyzny we współczesności europejskiej i może dać w rękę słowiańskim mężom stanu cały arsenał ważnych argumentów politycznych. Odrzuć jednak dodajemy, że problemy zaczepiające współżycie narodów słowiańskich między sobą w ramach jednej państwowości należą do najtrudniejszych i najdelikatniejszych materij politycznych i że te, narazie przynajmniej, powinny wypaść z dyskusji wzajemnej, bo ona w dzisiejszem położeniu przeważnie do niczego pożytecznego doprowadzić nie może. Jest jednak cały świat problemów geograficzno-politycznych, leżących na zewnątrz tych spraw. Są kwestje komunikacyjne, morskie, obcych mniejszości narodowych, wymiany surowców i wytworów przemysłu, kolonizacji i emigracji, wszystkie one domagają się gruntownego poznania i ujęcia ze stanowiska ogólnego interesu słowiańskiego. Można nawet przypuszczać, że zbliżenie dokonane na drodze tych studjów stworzy w rezultacie także podstawy do rozwiązania niejednego drażliwego problemu współżycia słowiańskiego pod dachem jednej państwowości, gdyż wyjaśni się sporo utopij i koncepcyj politycznych, którym brak podstaw i żywotności, a które zjawyły się na to, aby Słowian między sobą dzielić i osłabiać. Wszak Niemcy, chcąc ugodzić swojego czasu w odradzających się narodowo Czechów, głęboko myśleli nad stworzeniem osobnego narodu morawskiego, tak jak później wymyślili narodowość »wasserpolską« na Śląsku, mazurską w Prusiech Wschodnich, a kaszubską na Pomorzu. W jednym wypadku chodziło im o odcięcie Polski od górnośląskich skarbów węglowych, w drugim od dostępu do morza.

Naukowy wysiłek daje więcej na daleką metę niż jakikolwiek inny. To stara prawda jak świat, a doświadczyli jej na sobie także Słowianie, choćby nawet tylko w roztrząsaniu problemów geograficzno-politycznych. Szkoda tylko, że owych wysiłków było tak niewiele. Niemniej jednak na rachunek geografii, zapładniającej koncepcje polityczne, zapisać należy w poważnej mierze także i takie pocieszające objawy jak stworzenie jednolitego, żywotnego państwa czesko-słowackiego lub też Jugosławji. Licząc się z przyrodzonemi, rzec można, odśrodkowemi dążnościami Słowian na tle państwowotwórczem, nie od rzeczy będzie wypowiedzenie przypuszczenia, że nieprzygotowani lub mało przygotowani do myśli współżycia i zbratania się w imię wspólnych interesów nie byłiby oni w stanie odrazu, tak jak to się stało, zbudować wspólne państwo dwóch lub trzech słowiańskich grup etnicznych. Geografowie słowiańscy, porównajmy od Safařika a skończywszy na naszym znakomitym, choć tak

mocno zapoznawany Edwardzie Bogusławskim, którzy na długo przed wojną światową, jeśli nie snuli, to przynajmniej odczuwali owe koncepcje państw słowiańskich, rozumeli też doskonale dlaczego Czechosłowacja musi sięgnąć wszędzie, gdzie można, do znaczących naturalnych granic pasm górskich, a na południu także do strugi Dunaju, oraz dlaczego Jugosławia nie może się obejść bez wygodnego dostępu do morza. I wielka przebudowa karty politycznej Europy, jaka zaszła po wojnie światowej, w przeważnej części te dążenia ziszcila. Tylko Bułgaria została na uboczu, płacąc za swój sojusz z państwami centralnymi. Jej słuszną dążność do bezpośredniej styczności z morzem Śródziemnym, niezamknięciem cieśninami, nie została zaspokojona. Ujście Marycy znalazło się w ręku Grecji i Turcji. Grecja zapanowała też nad niezmiernie ważnym dla Jugosławii portem salonickim. Dopiero gdy z morza Egejskiego próbowała stworzyć »mare clausum« spotkała się z ostrym protestem Turcji, która spór rozstrzygnęła orężem, pozbawiając Greków nie tylko ich wybrzeży małoazjatyckich, ale i odwieczną tamtejszą ludność grecką gwałtem wysiedlając do Grecji. Część greckich wysp, jako podstawę dla swych dążeń imperjalistycznych na wschodzie morza Śródziemnego, zajęły wreszcie Włochy, które zatrasnęły Jugosławii wyjście na morze w Tryjeście, Rjece i Zarze i które niekulturalną Albanją zawałiły jej dostęp do ważnej cieśniny Otranckiej, przemieniając słowiański od zarania Adriatyk (w jez. starobułgarsk. adro-zatoka) prawie że w wewnętrzne jezioro włoskie.

Ten kompleks kwestyj, to wszystko teren obecnych i przyszłych badań i koncepcyj słowiańskich geografów politycznych. Jest atoli jeszcze inna sfera myśli i spraw. Oto między Karpatami a Bałtykiem, dochodząc do niego przeciwieństwo tylko wąską szczytą pomorsko-gdańską, rozsiadło się największe (po sprzymierzonej z Niemcami Rosji) państwo słowiańskie, Rzeczpospolita Polska. I ten fakt, że to państwo dzierży straż słowiańską na Bałtyku mieści w sobie również ogromną treść, gdy idzie o współpracę geografów politycznych. Bo jeżeli skrawek polskiego wybrzeża otworzy wielkie możliwości dla czeskosłowackiego handlu i jeżeli pójdzie on w sporej części Bałtykiem, przedstawiającym wprawdzie nie najkrótszą, ale za to wysoce dogodną drogę dla morskiego eksportu i importu Czechosłowacji, to breg polski będzie tym, do którego zaciągną dwa państwa z ludnością blisko 50 milionową. Przed Gdańskiem — Gdynią leżą tedy ewentualności rozwoju, wobec jakich błędnie nawet karjera portowa Hamburga. Ponieważ jednak tu idzie nie o sentyment, ale o zdrową kalkulację, bo ona tylko może mieć znaczenie praktyczne, przeto chodzi przede wszystkim o zbadanie, czy wspomniany eksport i import czeski przez Gdańsk i Gdynię się opłaca i czy droga Wisły okaże się wygodniejszą pod względem ekonomicznym aniżeli szlak Łaby. Należy przeciwieństwo przypuszczać, że obliczenia wypadną w sensie pozytywnym dla kierunku Wisły. Wtedy dla Czechosłowacji byłoby to równoznaczne z wyzwoleniem się pod względem komunikacyjnym od zależności niemieckiej, dla obu zaś państw zachodnio-słowiańskich stworzyłoby podwaliny bodaj czy nie nawet unji gospodarczej czesko-polskiej. Dziś ta sprawa jest jednak dopiero w zawiązku. Przez Gdańsk i Gdynię przechodzi dotąd rocznie zaledwie 620.000 ton, zmierzających do krajów na południe od Polski lub z tych stron pochodzących, ale nietylko czeskiego importu i eksportu ale także rumuńskiego, a nawet austriackiego i węg-

gierskiego. A zatem wobec polskich transportów, sięgających 10,000.000 ton, ilości wprost znikome. Lwią część czesko-słowackich transportów morskich zabiera na razie Hamburg. Gdyby atoli owa myśl współpracy ekonomicznej polsko-czeskiej miała się przebić, trzeba się liczyć z tem, że należałoby wówczas wypracować specjalny plan komunikacji kolejowej w kierunku zbieżnym do granic czesko-słowackich, toż samo poddać dokładnej rewizji szereg kwestyj taryfowych, przedewszystkiem zaś pomyśleć o najtańszej a zatem wodnej drodze transportu uregulowanemi rzekami i kanałami. Żadna z tych spraw nie może być załatwiona na podstawie jednostronnej tylko opinii uczonych tej lub tamtej narodowości i dlatego tu właśnie otwierają się znowu możliwości niezmiernie wydatnej wzajemnej współpracy słowiańskiej, a zatem i geografów politycznych.

Ze refleksem tego rodzaju prac na polu geografii politycznej winno być zbadanie ze słowiańskiego punktu widzenia również wielu kwestyj jakby ubocznych, niemniej przecież wiążących się jak najściślej ze słowiańskim światopoglądem i z prawem Słowiańszczyzny do niezawisłego bytu politycznego, to rzecz oczywista i niewymagająca komentarzy. Słowiańscy geografowie muszą przekonać świat o nicości wielu polityczno-geograficznych tez niemieckich, choćby ubranych w niewiedzieć jak uczone formy, tez operujących nawet naciaganą archeologią (sprawa grobów ciepłopalnych typu łużycko-śląskiego), tak samo preparowaną lingwistyką lub analizą źródeł historycznych, a w rezultacie głoszących konieczność poddania Niemczyźnie dla rzekomego dobra ludzkości ogromnych obszarów europejskiego wschodu, geografowie słowiańscy muszą wskazać na granicę terytorjalną, przy której jako ostatecznej opiera się i opierać się będzie atakowana Słowiańszczyzna, muszą wreszcie wyjaśnić światu, czym są Słowianie i co reprezentują swoją pracą oraz dlaczego ta praca dotąd nie zaznaczyła się bardziej wydatnemi rezultatami. Przed obcym czytelnikiem, uczonym czy mężem stanu przesuną się wtedy obrazy ziem słowiańskich, uwypukli się zabójczy dla szybkiego postępu kultury Słowian wpływ dzikiej Azji i eurasjatyckiej masy kontynentalnej, ujawni się groźniejsza niż gdzie indziej, dzięki fizjograficznym właściwościom ziem słowiańskich, zawistość człowieka od przestrzeni, klimatu, gleby, sieci hydrograficznej i szaty roślinnej, a w końcu zarysowuje się cały szereg horoskopów bytu i rozwoju na przyszłość społeczeństw słowiańskich, dziś nawiasem mówiąc będących już w pomyślniejszych warunkach niż nie tak dawno jeszcze, kiedy z wyjątkiem Rosji cała prawie Słowiańszczyzna jęczała w niewoli u obcych. Praca ta trwać musi latami i porozumiewanie się tu Słowian między sobą jest konieczne jak niezbędnem jest, aby płody słowiańskiej myśli oraz słowiańskiej racji stanu docierały tam, gdzie najsiłniej przenika pseudo-naukowa propaganda niemiecka. Słowiańscy geografowie polityczni mają ogrom pracy przed sobą, a testament Jovana Cvijića czeka egzekutorów w wszystkich ośrodkach nauki i myśli słowiańskiej.

BOLESŁAW OLSZEWICZ (Poznań).

Perspektywy słowiańskiej współpracy naukowej na polu historii geografji.

Ażeby odpowiedzieć na pytanie jakie są możliwości i potrzeby słowiańskiej współpracy naukowej na polu historii geografji zacząć muszę od ogólników, od tego, czy są cele zrzeszenia się i współpracowania

uczonych słowiańskich poza wspólnymi wszystkim międzynarodowymi celami naukowymi. Co do mnie sędzę, że tak. Narody słowiańskie mimo iż stanowią $\frac{1}{3}$ ludności Europy nie odgrywają jeszcze w życiu ludzkości, a w nauce światowej w szczególności, tej roli, jaka niewątpliwie czeka je w przyszłości. Obok wzrastającego znaczenia politycznego mają Słowianie przed sobą wielką misję kulturalną do spełnienia. Tymczasem jednak faktem jest, że:

1) Słowianie, nawet pracujący naukowo nie znają i nie doceniają wzajemnie swych dotychczasowych dorobków kulturalnych,

2) Kraje słowiańskie i kultury słowiańskie oraz przeszłość ich są na Zachodzie prawie zupełnie zapoznawane.

Dlatego też można mówić o wspólnym programie uczonych słowiańskich, zmierzającym do wzajemnego poznania się oraz do zdobycia dla przeszłości i teraźniejszości Słowian należytego uznania na forum wszechświatowym, a co za tem idzie o pewnych wspólnych postulatach geografów słowiańskich oraz Słowian pracujących na polu historii geografji.

Kilka przykładów z ostatniej dziedziny najlepiej zilustruje powyższe uwagi ogólne.

1) Poza nielicznymi wyjątkami nie znam wypadków posługiwania się przez polskich uczonych pracujących nad tematami z zakresu historii geografji w Polsce XVI wieku pracami czeskiemi, mimo tego, że zbadanie analogij, związków i wpływów wzajemnych dałoby niewątpliwie ciekawe wyniki. L. A. Birkenmajer, a za nim i Fr. Bujak podkreślili np. podobieństwo sporów jakie na początku XVI w. toczyli profesorowie uniwersytetu praskiego o południk Pragi z temi dysputami, które miały współcześnie miejsce wśród profesorów krakowskich o południk Krakowa¹⁾ ale na tem koniec. Ign. Chrzanowski wspomina o wpływach czeskich na geograficzne rozdziały kroniki Marcina Bielskiego, pierwszego geografa polskiego w języku ojczystym piszącego²⁾, sprawa ta jednakże wymaga jeszcze gruntowniejszych studjów w źródłach czeskich. Przypuszczam, że podobnie jak wyżej dałoby się powiedzieć o uczonych czeskich, którzy czy to w badaniach nad historją geografji czeskiej, czy to w studjach nad przeszłością kartografji Czech nie sięgają zapewne do źródeł polskich.

2) Z wieku XVII-go mamy wybitne dzieło geograficzne, najlepszy (poza skandynawskiemu) zdaniem Thoroddsena³⁾, a na autopsji oparty opis Islandji, opracowany i wydany przez Czecha, Daniela Streyca (Fettera) po pierwsze po polsku (1638), później po czesku (1673), dziś, mimo przedruku Zibrta, znany w Czechach bardzo mało, a w Polsce zupełnie zapomniany. Sprawa godna uwagi, interesująca zaś oba narody.

3) Wpływy polskie na rozwój geografji na Rusi w wieku XVII oraz zasługi Polaków około rozwoju geografji Rosji zdają się nie ulegać wątpliwości, o czem świadczą choćby tłumaczenia dzieł geograficznych

¹⁾ Birkenmajer L. A., Krakowskie tablice syzygjiów na r. 1379 i 1380 Rozpr. wyd. mat. przyr. Ak. Um. w Krakowie XXI, 1891. str. 274; Bujak Fr., Geografja na Uniwersytecie Jagiellońskim do połowy XVI w Kraków 1900, str. 48.

²⁾ Chrzanowski Ign., Marcin Bielski... Warszawa 1906, str. 58.

³⁾ Thoroddsen Th., Geschichte der isländischen Geographie. Leipzig 1898, II str. 205.

(np. Bielskiego) i podróźniczych (Radziwiłła) z polskiego lub liczne prace polskie, od Macieja z Miechowa w wieku XVI począwszy. Kwestje te podniesione zostały kilkakrotnie przez polskich, ruskich i rosyjskich uczonych, ale szczegółowo i wyczerpująco tematu nie opracowano.

Podróżnicy i geografowie jednych narodów słowiańskich są u innych nieznani lub mniej znani niż podróżnicy i geografowie niemieccy, francuscy, włoscy i t. d. Jeden przykład wystarczy. Opis ciekawej podróży do Indyj Rosjanina, Atanazego Nikitina, niewątpliwego poprzednika Vasco da Gamy (1466—1476) doczekał się wprawdzie tłumaczenia niemieckiego (pióra K. H. Meyera), ale w Polsce nic o nim nie wiadomo. Przypuszczam, że podobnie jest i w Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii. Odbija się to i na wydawnictwach popularnych. Przeglądając je stwierdzimy, że w pracach czeskich lub rosyjskich wśród powodzy nazwisk cudzoziemskich pomijane są nazwiska tak wybitnych badaczy polskich, jak np. Edmund Strzelecki lub Ignacy Domeyko¹⁾, w pracach polskich pominięty jest znów z Czechów Holub lub Stecker, z Rosjan Deszniew lub wspomniany wyżej Nikitin. W dziełach wydanych na Zachodzie podróżnicy słowiańscy i przeszłość geografii u Słowian pomijana jest przeważnie milczeniem. Wiele podobnych przykładów dałoby się jeszcze wymienić z dziedziny historii geografii i kartografii u narodów słowiańskich, podane jednak wystarczą do stwierdzenia, że wysunięta tu teza o konieczności współpracy jest słuszna. Przyswieceć jej winna pamięć o dwóch towarzyszach Jana Piano di Carpiniego do Azji Środkowej (1246—1247), dwóch minorytach: Benedykcie Polaku i Stefanie Czechu, niejako symbolach współpracy słowiańskiej w dziedzinie podróżnictwa w przeszłości.

Zważywszy iż głównymi tematami zainteresowań historyków geografii (poza kwestjami ogólnymi) są: historia geografii w danym kraju (w Czechach, w Polsce i t. d.) oraz historia geografii danego kraju (hist. geogr. Czech, Polski i t. d.) z najbliższych postulatów współpracy słowiańskiej wymienić można następujące:

1) Wymiana wiadomości o nieznanych dokumentach geograficznych (opisach i mapach) znajdujących się w jednych krajach słowiańskich, dotyczących się zaś innego kraju słowiańskiego (np. mapy i opisy Polski w Czechosłowacji lub Jugosławii i odwrotnie). Da się to uskutecznić drogą krótkich komunikatów lub nawiązaniem osobistych stosunków pracowników naukowych danych krajów.

2) Podjęcie pewnych wydawnictw wspólnych tam gdzie dwa lub więcej krajów słowiańskich zainteresowanych jest tematem takiego typu, jak wzmiankowany wyżej opis Islandji Streyca, jak pewne prace bibliograficzne (polskie »Sibirica« i t. p.). Do najważniejszych i najpilniejszych prac zaliczyłbym jednak wydanie w językach słowiańskich oraz w języku francuskim lub angielskim prac zbiorowych lub opracowanych z pomocą fachowców wszystkich narodów słowiańskich: a) historii geografii w krajach słowiańskich, b) historii geografii krajów słowiańskich. Prace te, jak sądzę, najlepiej wypełnią 1 i 2 punkt zasadniczego programu przytoczonego na wstępie.

¹⁾ Zob. naogół poprawną i oryginalnie opracowaną czeską pracę popularną Frant. Zachystala, Dejiny zeměpisu... Praha 1923—1924, 2 tomiki.

Obok powyższych postulatów konieczne jest uwzględnienie przeszłości geografji u innych, prócz własnego, narodów słowiańskich w pracach ogólnych, w szczególności w opracowaniach popularnych oraz nawiązanie ścisłych stosunków pomiędzy słowiańskimi pracownikami na polu historii geografji. Do tego ostatniego celu konieczne jest opracowanie i wydanie w najbliższym czasie księgi adresowej geografów i etnografów słowiańskich w myśl jednomyślnie przyjętej, lecz do dziś niewykonanej uchwały I Zjazdu w Pradze z r. 1924¹⁾.

Na zakończenie niniejszego referatu wyraża podpisany gotowość współpracy w realizacji podanego wyżej programu w miarę sił i możliwości oraz szczerze pragnienie nawiązania stosunków ze słowiańskimi kolegami, pracującymi na polu historii geografji i kartografji.

Sprawy Polskiego Towarzystwa Geograficznego. (*Actes de la Société Polonaise de Géogr.*)

Warszawa. — Posiedzenie P. T. G. w dniu 22 października 1929 r. Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa Wł. Massalskiego przy wypełnionej sali wygłosił prof. dr. Jan Lewiński referat na temat: „Wycieczka do Afryki Południowej“. W bardzo interesującym i barwnym ujęciu referent nakreślił treściwy i zwarty w formie szkic geologiczny, fizjograficzny, etnograficzny, ekonomiczny i polityczny krajów Unji Południowo-Afrykańskiej, zwiedzonych przez prelegenta z okazji udziału w Kongresie Geologicznym w Pretorji w lecie 1929 r. Przemówienie było ilustrowane licznymi przeźrocami ze zdjęć prelegenta.

Posiedzenie P. T. G. w dniu 8 listopada 1929 r. Wygłosił na niem prof. dr. Jerzy Loth referat n. t.: „XV Międzynarodowy Kongres Geologiczny w Pretorji w roku 1929“. Treścią referatu było zaznajomienie obecnych z przebiegiem prac i organizacją Kongresu, w którym prelegent brał udział w charakterze przedstawiciela Polskiego Tow. Geograficznego.

Posiedzenie P. T. G. w dniu 22 listopada 1929 r. Wypełnił referat p. Pawła Ordyńskiego n. t.: „Wycieczka do Algieru i Tunisu“. Poza krótkim szkicem fizjograficznym wspomnianych krajów, referent poruszył kilka zagadnień z zakresu polityki gospodarczej i kolonizacyjnej wymienionych obszarów, ilustrując przemówienie licznymi obrazami świetlnymi.

Szczególnie ciekawie układają się stosunki narodowościowe oraz kwestje populacyjne. Wedle spisu z r. 1921 w trzech departamentach północnych zamieszkiwało 5,806.000 mieszkańców, w tej liczbie 830.000 Europejczyków; z tych ostatnich obywateli francuskich było 633.000, z których rodowitych Francuzów zaledwie 405.000. Znaczna część Europejczyków skupiona jest w czterech większych miastach (330.000), naogół zaś procent Europejczyków maleje ku wschodowi. Spis ludności, przeprowadzony w r. 1926,

¹⁾ Sbornik I Sjezdu Slov. geografů a etnografů v Praze 1924. Praha 1926, str. 448.

wykazał ogólny przyrost ludności o 187.000, z którejto liczby na Europejczyków przypada zaledwie 34.000, co się tłumaczy z jednej strony małą ilością urodzin wśród kolonistów, następnie znacznym odsetkiem (37%) martwych noworodków, nareszcie przerażająco wysoką śmiertelnością dzieci w wieku do lat dwóch, dochodzącą do 11%.² Warto zaznaczyć przy tem, że w pewnych, zamieszkałych przez szczepy osiadłe terenach Kabilji, gęstość zaludnienia sięga 200—300 mieszk. na km, co powoduje emigrację elementu męskiego do innych okolic na roboty polne, do miasta, a nawet do metropolji. Wskutek tak nieoczekiwanych rezultatów akcji kolonizacyjnej, cała uwaga polityki francuskiej skierowana jest obecnie na wyrabianie wśród ludności tubylczej szacunku i przywiązania do republiki i stara się oddziałać na umysł mądrą gospodarką, podnosząc dobrobyt kraju.

Posiedzenie publiczne Pol. Tow. Geogr. w dniu 17 grudnia 1929 r. Na posiedzeniu publicznem, odbytem w sali Kasyna Garnizonowego, pod przewodnictwem prezesa Wł. Massalskiego w obecności kilkuset osób, członków P. T. G. i zaproszonych gości, prof. dr. Jerzy Loth wygłosił referat n. t. „Od Kapsztadu do Kairu przez Łąd Afrykański”. Prelegent wraz z prof. W. Goetlem w lecie roku ubiegłego reprezentował P. T. G. na XV Międzynarodowym Kongresie w Pretorji, skąd wraz z prof. W. Goetlem (Kraków) powrócił do Warszawy drogą lądową przez posiadłości angielskie, belgijskie, Sudan i Egipt. Wyprawa ta zasługuje na specjalną uwagę, gdyż była to pierwsza polska podróż wzdłuż całego kontynentu Afryki. Prof. Goetel i prof. Loth biorąc udział w wycieczkach kongresowych mogli względnie dokładnie zwiedzić rozległe przestrzenie południowej Afryki, zarówno w Unji, jak w dawnej Afryce połudn.-zachodniej niemieckiej oraz we wschodniej Afryce portugalskiej, po zakończonym zaś kongresie podążyli na północ do Rodezji, gdzie zwiedzili ruiny Zimbabwe (dawnego Ofiru), oraz wodospady Wiktorji na rzece Zambezi. Dalej podróżnicy zatrzymali się w Broken Hill w północnej Rodezji, gdzie odwiedzili jedyną w Afryce polską misję katolicką, na czele której stoi ksiądz Siemieński. Prowincja Katanga w Kongu Belgijskiem, z jego stolicą Elisabethville i bogatemi kopalniami miedzi, rzeki Lualaba i Kongo, oraz jezioro Tanganika były następnymi etapami wyprawy. W Udźidzi podróżnicy stanęli pod drzewem mangowem, pod którym w r. 1871 Stanley spotkał Livingstone'a. Poprzez Tanganikę, dawną wschodnią Afrykę niemiecką podążono do jeziora Wiktorja Njanza, poczem podróżnicy skierowali się do stóp Kili-mandżaro, udając się stamtąd przez słynny rezerwat zwierzyny w Kenji do stolicy tej kolonji miasta Nairobi. Przez Ugandę podążono następnie do źródeł Nilu oraz do gór Księżycowych — Ruwenzori, a potem przez jezioro Alberta do Reja'u, gdzie się rozpoczyna żegluga na Nilu. Przez Chartum i Assuan osiągnięto po przeszło czteromiesięcznej podróży Kair i Aleksandryę, skąd przez Ateny, Saloniki i Belgrad powrócono do kraju z bogatym zbiorem okazów geologicznych i etnograficznych oraz zdjęć, których zaledwie mała część była demonstrowana w czasie posiedzenia.

Posiedzenie P. T. G. w dniu 17 stycznia 1930 r. Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa Wł. Massalskiego dr. Jerzy Loth wygłosił odczyt na t.: „O miastach afrykańskich“. Obficie ilustrując swe przemówienie obrazami świetlnymi, prelegent zaznajomił zebranych z całym szeregiem miast afrykańskich, poczynając od Las Palmas, na wyspach Kanaryjskich, oraz Swakopmund i Luderitz w b. niemieckiej Afryce południowo-zachodniej. Główną uwagę poświęcił prelegent miastom Unji Południowo-Afrykańskiej, charakteryzując Kapsztad, Beauford West, Kimberley, Pretorię, Johannesburg, Bloemfontein, Worcester, Pietermaritzburg, Ladysmith i Durban. Na zakończenie prelegent opisał i przedstawił kilka typowych osiedli tubylczych Zulusów, Bazutów i Swaziów, jak również miasta Bulawayo, Zimbabwe i Untali w Rodezji, oraz Lorenzo Marques w Afryce Portugalskiej.

Posiedzenie Komisji Dydaktycznej P. T. G. dnia 10 lutego 1929 r. Posiedzenie, odbyte pod przewodnictwem p. P. Ordyńskiego, poświęcone było dyskusji nad projektem programu nauki geografji w siedmioklasowej szkole powszechnej i trzech niższych klasach gimnazjum (gimnazjum niższem), opracowanym przez Ministerstwo W. R. i O. P. Po dłuższej wyczerpującej dyskusji powzięte zostały uchwały następujące:

„Z niepohamowaną siłą wzrastające znaczenie geografji w życiu gospodarczem i politycznym świata, idące w parze ze świetnym rozwojem wiedzy geograficznej oraz doskonaleniem się metod badawczych i dydaktycznych, powinno pociągać za sobą wzrost znaczenia geografji, jako przedmiotu wychowawczego na terenie szkoły ogólnokształcącej. Potrzeby odradzającej się potęgi mocarstwowej Państwa Polskiego wymagają szczególnie starannego pielęgnowania zrozumienia zjawisk natury geograficznej wśród społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, tem bardziej, że w ciągu długich lat niewoli wiedza geograficzna w kraju była tłumiona przez najeźdźców. Trudno spodziewać się powodzenia państwowej propagandy idei wyjścia narodu poza jego granice polityczne, idei rozwoju handlu zagranicznego i stworzenia własnej floty, lub też posiadania kolonji, jeżeli w umysłach młodzieży nie zostanie zaszczerpione przez szkołę zamiłowanie do wiedzy geograficznej, połączone z odpowiedniemi ugruntowaniem niezbędnych wiadomości z tej dziedziny.

Rozpatrywany projekt programu zdąża w kierunku wręcz przeciwnym przez zmniejszenie w sposób niesłychany i niewspółmierny z innemi przedmiotami ilości godzin, przeznaczonych na nauczanie geografji, a mianowicie: w gimnazjum niższem z 9 godz. do 4, t. j. o 55%, w szkole zaś powszechnej z 10 godz. do 8. W następstwie obciążenia czasu, przeznaczonego na nauczanie geografji, powstało usunięcia tego przedmiotu z klasy 3-ej gimnazjalnej względnie z 7-go oddziału szkoły powszechnej, co znowuż spowodowało z jednej strony przesunięcie trudnego do opanowania materiału z geografji matematycznej o jeden rok wcześniej, z czem tak uporczywie walczyła Komisja Dydaktyczna przy układaniu programów gimnazjalnych w roku 1919, z drugiej zaś strony pozbawia młodzież nauki

geografii kraju ojczystego na cokolwiek wyższym poziomie przez przesunięcie części kursu o tak wielkiem znaczeniu do oddziału czwartego szkoły powszechnej, a całkowite usunięcie z gimnazjum niższego.

Drugim następstwem sfłoczenia materiału programowego do szczupłego wymiaru czasu stała się konieczność przerabiania całkowitego kursu geografii krajów pozaeuropejskich w ciągu jednego półroczka klasy 2-iej wzgl. oddziału 6-ego, t. j. w ciągu 30—35 godzin lekcyjnych, co znowuż zupełnie uniemożliwia zastosowanie w nuczaniu nowoczesnych wskazań metodycznych, dodanych do projektu programu.

Wobec tak poważnych wad zasadniczych, oraz braku projektu programu dla wyższego stopnia nauczana, bez którego prawie niemożliwa jest owocna ocena celowości rozmieszczenia materiału naukowego na stopniu niższym, Komisja Dydaktyczna sądzi, że byłoby wskazaniem wstrzymanie się z wprowadzeniem w życie omawianego projektu, aż do chwili opracowania programu geografii dla całej szkoły ogólnokształcącej, do której to pracy Komisja jak najchętniej swój współudział zgłasza“.

Opinia powyższa została zaakceptowana przez Zarząd Polskiego Towarzystwa Geograficznego na posiedzeniu dn. 21 lutego 1930 r.

Kraków. — W myśl uchwały Pol. Tow. Geogr. z dnia 5 marca b. r., zorganizowano cykl wykładów, poświęconych podróżom śp. profesora Sawickiego. Złożyły się nań 3 odczyty, które zapełniły tyleż posiedzeń publicznych.

Posiedzenie publiczne z dnia 17 marca poświęcone było „Ostatniej podróży śp. prof. Sawickiego po Bałkanach“. Przewodził Dr. Marjan Książkiewicz.

Posiedzenie publiczne z dnia 18 marca. Dr. Wiktor Ormicki przedstawił przebieg i zarysował główne wyniki naukowe „Pierwszej podróży Orbisu po Polskich Kresach Wschodnich“.

Posiedzenie publiczne z dnia 24 marca wypełnił odczyt prof. Dra Tadeusza Kowalskiego na temat „Podróży po Małej Azji“.

Wszystkie odczyty były bogato ilustrowane przezróżkami; audytorjum wahało się od 50 do 120 osób.

Posiedzenie publiczne z dnia 30 marca. W pięknej a bezinteresownie Towarzystwu odstąpionej sali kinoteatru „Uciecha“ wygłosił prof. Dr. Walery Goetel odczyt o swej podróży „Przez głąb Czarnej Kontynentu“ (Pierwsza Polska Podróż przez Afrykę od przylądka Dobrej Nadziei do Aleksandrii). Wspomniawszy o wrażeniach towarzyszących odjazdowi z Southampton, o pięknie i oryginalności przelotnie zwiedzonych wysp Kanaryjskich i Zatoki Wielorybiej, wprowadził prelegent publiczność odrazu w zaczarowany świat diamentowej pustyni Namibu. Z przylądka Dobrej Nadziei przeniósł prof. Goetel słuchaczy na Górę Stołową, zdał sprawę z dziesięciodniowego pobytu w pustyni Karroo. Po przebyciu śnieżnych gór Południowej Afryki zeszliśmy do kopalń diamentów w Kimberley, Johannesburgu, docie-

rając do stolicy Unji Południowo-Afrykańskiej, Pretorji. Po króciutkim ale bajecznie ilustrowanym opisie brzoju Oceanu Indyjskiego w Portugalskim Mozambiku wspomina prelegent o drodze przez Rodezję Południową, gdzie zwiedzono grotty Buszmenów, o ruinach legendarnego Ofiru, zatrzymując się nieco dłużej nad wspaniałymi wodospadami Zambezi. Mile wspomina prof. Goetel chwile spędzone u misjonarzy polskich w Rodezji Północnej. W dalszej drodze przez Elizabethville i rzekę Lualabę osiągnięte zostało jezioro Tangamika. Nie czekając na statek zwrócił się prelegent do Afryki Wschodniej i w kilkudniowej podróży dotarł do portu Daressalam. Wycieczka na Zanzibar była przejściem w zupełnie inny świat. Po powrocie na ląd afrykański skierowali się prof. Goetel i prof. Loth w krainę Massaiów. Kilka dni poświęcono na bliższe zapoznanie się z Parkiem Narodowym w Kenji. Po krótkim pobycie w Nairobi, stolicy Kenji, rozpoczęto dalszy etap drogi przez Krainę Wielkich Rowów wschodnio-afrykańskich. Koroną tej części podróży było dotarcie do jeziora Wiktorji i źródeł Nilu. Przez państwo murzyńskie Ugandy, przez dziewicze lasy Ruwenzori, przez jezioro Alberta i Górny Nil dążyli uparcie obaj podróżnicy do Sudanu, gdzie właściwie podróż ich się zakończyła.

Niezwykle barwne i żywe opowiadanie prof. Goetla, poparte doskonałymi zdjęciami, wywołało wyraźne zainteresowanie wśród ogromnego audytorjum, które długotrwałymi oklaskami wyraziło swą wdzięczność prelegentowi.

Posiedzenie publiczne z dnia 12 kwietnia. W szczelnie zapełnionej sali, witany oklaskami przemawiał prof. Dr. J. Loth na temat swej podróży afrykańskiej, prelegent zwrócił baczniejszą uwagę na stosunki osadnicze zarówno miejskie jak i wiejskie, obszernie zanalizował zagadnienia dzisiejszej komunikacji i handlu w rozmaitych okolicach Afryki, poświęcając większą część wykładu dyskusji życia gospodarskiego. Przed oczyma słuchaczy przewinęły się widoki kopalń diamentów. Prelegent dokładnie przedstawił tok wydobywania złota i zatrzymał się w kopalniach miedzi Południowego Konga. Omówił środki lokomocji lądowej i rzecznej, dając doskonałą charakterystykę fizjograficznych warunków powstania większego miasta.

Przez dwie i pół godziny zdołał prof. Loth utrzymać słuchaczy w napięciu, wplatając tu i ówdzie zabawne epizody z podróży.

Po odczycie zabrał głos prezes krakowskiego oddziału P. T. Geogr., a dziękując gorąco za interesujący wykład, zaprosił prof. J. Lotha na zimę. Żywe oklaski były dowodem jednomyślności audytorjum.

Ruch geograficzny w świecie i w Polsce.

(*Mouvement géographique dans le monde et chez nous*).

I. Wykłady i Kursy (*Conférences et Cours*).

Państwowe kursy wakacyjne dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych w roku 1930. — W ciągu feryj b. r. czynne będą w następujących miejscowościach kursy geograficzne: Tarnów (w terminie I¹⁾), Puławy I, Lwów I, Pińsk (kurs etnograficzny II), Bydgoszcz I, Łowicz I, Krzemieniec (kurs przyrodniczo-geograficzny I), Tarnowskie Góry (kurs z Nauki o Polsce Współczesnej I).

Blizsze szczegóły, tyżące kursów podaje Dziennik Urzędowy M. W. R. i O. P. z maja 1930 r.

Państw. Wyższe Kursy Nauczycielskie geograficzno-przyrodnicze czynne będą w roku 1930/31 we Lwowie i w Warszawie.

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie. — Główny Zarząd Z. P. N. S. P. organizuje w b. roku dwa kursy: w Wejherowie i Zakopanem. Obydwa kursy rozpoczynają się 10 lipca i trwać będą do 14 lipca włącznie. Kurs w Zakopanem będzie poświęcony wykładom, dotyczącym Polski współczesnej, kurs w Wejherowie będzie o typie przyrodniczo-morskim. Koszt uczestnictwa w jednym kursie wynosi 75 zł.

II. Zjazdy (*Congrès*).

Padwa. — Z okazji mającego się tutaj odbyć w dniach od 4 do 11 września Międzynarodowego Kongresu Zoologów w obradach będzie sekcja zoogeograficzna (adres zgłoszeń: prof. Paolo Enriques, Congresso Zoologia, Via Lozedan, Padova).

Paryż. — Stulecie Francuskiego Towarzystwa Geologicznego, przypadające na lato b. r. będzie obchodzone nader uroczysto. Programem ustalono odbycie uroczystego posiedzenia w Sorbonnie (30. VI. b. r.), jakoteż kilku wycieczek m. i. do Marokka, Algieru i Tunisu.

Paryż. — Międzynarodowy Kongres Geograficzny odbędzie się we wrześniu roku 1931, w myśl uchwały zapadłej w Cambridge w Paryżu w dniach od 16 do 24. Na czele Komitetu Organizacyjnego stoi generał Bourgeois, prezydent Międzynarodowej Unji Geograficznej i Narodowego Komitetu Geograficznego w Francji. Obowiązki generalnego sekretarza Zjazdu pełni E. de Martonne, prof. geografii na Sorbonnie, dyrektor tamtejszego Instytutu Geograficznego, sekretarz generalny francuskiego Narodowego Komitetu Geograficznego. Otwarcie Zjazdu przewidziano na 16.IX. 1931, zamknięcie 24.IX. Udział w kongresie wynosi 125 fr. fr.

Program naukowy obejmuje następujące problemy. W pierwszym rzędzie osadnictwo wiejskie, studjum teras morskich i rzecznych, zmiany klimatu w okresie historycznym, biogeografia dziezin górskich, zagadnienia konstrukcji map paleogeograficznych dla

¹⁾ Od 3 do 30 lipca.

pliocenu i pleistocenu pod kątem ówczesnego środowiska geograficznego człowieka pierwotnego, przygotowanie mapy Imperium Romanum w podziałce 1:1000000 i sprawy związane z publikacją dawnych map.

Obrady Kongresu odbywać się mają w pięciu sekcjach dla których proponowane są następujące centralne problemy:

1. Sekcja topograficzno-kartograficzna: topografia wysokogórska, fototopografia lotnicza, ukształtowanie terenu na mapach w zależności od manieri, wielkości obiektów i podziałki, drogi dla szybkiego i dokładnego zdjęcia okolic tropikalnych, sprawa perodycznych sprawozdań z postępu prac topograficzno-kartograficznych w poszczególnych państwach. Przedstawienie specjalnych prac kartograficznych.

2. Sekcja geografii fizycznej: zagadnienie opisu klimatu lokalnego, wody glacialne, trzeciorzędowe powierzchnie zrównania, nadchodzące kaptaze rzek, erozja krasowa i normalna w rozmaitych warunkach, wydmy kontynentalne.

3. Sekcja biogeograficzna: Wpływ człowieka na rozmieszczenie flory i fauny dzikiej, pochodzenie i rozmieszczenie niektórych roślin uprawnych.

4. Sekcja geografii człowieka: lokalizacja przemysłu (geograficzne prawa rozmieszczenia przemysłu, wpływ środków transportowych, przemysł domowy i jego rozmieszczenie), skupienia miejskie (ich charakter, ewolucja i zasięg, wpływ środków lokomocji, ogólne warunki geograficzne), rozmieszczenie skupień ludnościowych w okolicach tropikalnych, lokomocja przyspieszona w tropikach, nawodnienie, maniera kartografii gęstości zaludnienia. Woda pod kątem potrzeb nawigacyjnych i energetycznych człowieka.

5. Sekcja geografii historycznej: początki współczesnej kartografii (od w. XVI) katalog itinerajów, ocena starszych dokumentów kartograficznych i t. d.

Zarówno przed Zjazdem jak i po nim projektowane są wycieczki. Wycieczki przedkongresowe: Paryż — Rouen — Hawr (prowadzi prof. Demangeon, koszt 700 fr.), dolina Sekwany i wybrzeża m. Północnego (Chaput i Briquet, 8 dni, 1000 fr.), Rodan i wybrzeża m. Śródziemnego (Bénévent, 6—7 dni, 1200 fr.), Algier (Bernard, 13 dni, 5000 fr.).

Wycieczki pozjazdowe: Jura i Prealpy Sabaudzkie (Challey i Chabet, 10 dni, 1500 fr.), Sewenny (Baulig, 7 dni, 1200 fr.), Owernia (Arbos, 6 dni, 900 fr.), Delfinat (Blache, 7 dni, 900 fr.).

Adres Komitetu Organizacyjnego: Institut de Géographie de l'Université de Paris, 191, rue Saint Jacques, Paris V^e).

III. Towarzystwa i komisje, czasopisma i stacje naukowe. (*Sociétés et commissions, périodiques et stations scientifiques*)

Brześć n/B. — W wydanym na b. r. w Brześciu n/B „Informatorze Poleskim“ opublikował L. Grodzicki ciekawe studjum o regionalizacji Polskiego Polesia.

Budapeszt. — Zeszyt „Geographica Hungarica“ podaje szereg cennych informacji o najnowszych publikacjach węgierskich. M. I. zawiera wycinek nowej węgierskiej mapy w podziałce 1:25.000.

Dorpat. — W 17-tym zeszycie prac dorpackiego Instytutu Geograficznego ukazała się rozprawa E d w. M a r k u s a na temat „Naturkomplekse von Alatskivi“.

Gdańsk, Biuro informacyjne Gminy Polskiej dla spraw wycieczkowych i turystycznych w Gdańsku. Gmina Polska w Gdańsku organizuje i w najbliższych dniach otwiera Biuro informacyjne dla spraw wycieczkowych i turystycznych.

Obecnie każdy, kto chce do Gdańska przyjechać i poznać pamiętki polskie w Gdańsku, będzie to mógł uczynić za pośrednictwem Biura, które dostarcza przewodników, kwater do przenocowania i wskazuje restauracje.

Biuro załatwia wszelkie formalności paszportowe u władz polskich, gdańskich, jak i zagranicznych, a będąc w porozumieniu z Polską Żeglugą, przyjmuje zamówienia na udział w wycieczkach zagranicznych organizowanych przez Polską Żeglugę, oraz sprzedaje bilety na przejazdy statkami żeglugi przybrzeżnej.

Biuro nie pobiera żadnych opłat, mając za zadanie jedynie ułatwienie zwiedzenia pamiętek polskich w Gdańsku i uchronienie zwiedzających przed wyzyskiem.

Lokal Biura pomieszczony jest na Dworcu głównym w Gdańsku, co jest również wielkiem udogodnieniem dla podróżnych.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Biuro Informacyjne Gminy Polskiej, Gdańsk, Dworzec Główny. Listy adresować należy tylko po polsku, opłata jak wewnątrz kraju.

Jak widać z zakresu działania Biura, Biuro to ze stanowiska propagandowego polskiego, będzie miało niesłychanie ważne zadanie do spełnienia i należy się wdzięczność Gminie Polskiej za podjęcie inicjatywy w zorganizowaniu tego Biura.

Greifswald. — Pomorskie Towarzystwo Geograficzne wydało w postaci dodatku do rocznika 1929/30 monografię wybrzeża wysp Usedom i Wollin (Die Küste der Inseln Usedom und Wollin vom Peenemünder Haken bis zum Swinhöft) Wernickiego i geografję wyspy Madeiry (Madeira) Hartnacka.

Jasło. — Jako wydawnictwo Kółka Geograficznego Uczniów Państwowego Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego ukazał się kwartalnik „Młody Geograf“, poświęcony popularyzacji wiedzy geograficznej i przeglądowi niektórych nowości i wiadomości geograficznych. Kierownictwo pismem i ostateczna redakcja (autorami są przedewszystkiem uczniowie i uczennice) spoczywają w rękach prof. Bolesława Romańskiego. Do tej pory ukazały się dwa zeszyty.

Kraków. — Tydzień przed III Zjazdem Słowiańskich Geografów i Etnografów w Jugosławji zakończono druk II tomu Pamiętnika II Zjazdu S. G. E., który znajduje się już wraz z tomem I na półkach księgarskich. Redakcja Pamiętnika spoczywała po śmierci śp. prof. Sawickiego w rękach prof. J. Smoleńskiego.

Kraków. — Świeżo ogłoszony VI tom „Rocznika Polskiego

Towarzystwo Geologicznego“ za rok 1929 zawiera 16 niezwykle cennych i interesujących rozpraw. Tom poświęcony jest „Piis Manibus Ignatii Domeyko“.

Kraków. — W „Pracach Instytutu Geograficznego Uniw. Jagiell.“, jako zeszyt 11, ukazało się studjum W. Ormickiego p. t. „Życie gospodarcze Kresów Wschodnich“.

Lwów. — Książnica-Atlas wydała II t. Rocznika Instytutu Kartograficznego, im. E. Romera p. t. „Świat w cyfrach“; autorami powyższego pożytecznego wydawnictwa są J. Wąsowicz i A. Zierhoffer.

Lwów. — 3 i 4 zeszyt 54 tomu „Kosmosu“ poświęcone prof. Juljanowi Tokarskiemu, zawierają 7 prac jużto mineralogicznych, jużto geologicznych (Kamieński M., Nechay K., Smulikowski K., Syniewska J., Turnau M., Wawryk W., Warchałowska-Pazdrowa O.).

Lwów. — 4 zeszyt „Biblioteki Geograficzno-Dydaktycznej“, poświęcony metodyce szkolnego nauczania klimatologii, wyszedł z pod pióra wiz. Konst. Bzowskiego i nosi tytuł „Jak uczyć o klimacie“.

Lwów. — W wydawnictwach Naukowego Towarzystwa im. Szewczeni w Lwowie ukazała się obszerna praca Polańskiego J., poświęcona terasom, loessom i morfologii zachodniego nadniedniestrzańskiego Podola. Stanowi ona pierwszą część szerzej zamierzonych i od kilku lat prowadzonych przez tegoż autora studjów nad Podolem.

Poznań. — Wyszedł z druku II. tom „Geografji gospodarczej Polski Zachodniej“ prof. St. Nowakowskiego.

Praga. — W pracach niemieckiego Uniwersytetu w Pradze ukazały się w ostatnim czasie następujące rozprawy: jako zeszyt 9 studjum Gertrudy Müller p. t. „Die Geographie an der Prager Universität von der Josephinischen Studienreform bis zur Errichtung des geographischen Lehrstuhles (1784 bis 1871)“, jako zeszyt 10 studjum Karola Ad. Sedlmeyera: Die Seen des Mengsdorfer Tales und der Tschirmersee in der Hohen Tatra, Hydrographische Untersuchungen 1928/29.

Ten sam zakład wydał facsimile średniowiecznych map świata (Mittelalterliche Weltkarten aus Toscana) i mapę lasów w krajach sudeckich (Waldkarte der Sudetenländer, 1:750000) J. Hellera.

Równe. — Ukazał się tu już dawno zapowiedziany „Rocznik Wołyński“ t. I. Rocznik wydawany jest staraniem Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a redagowany przez p. Jakóba Hoffmana. Na całość tego pożytecznego nowo zapoczątkowanego wydawnictwa składają się, poza słowem wstępnem od wydawców, artykuły i rozprawy: J. Smoleńskiego „Z geografji fizycznej Wołynia“, M. Koczwały „Geobotaniczne stosunki Wołynia“, J. Panka „Roślinność okolic Równego“, B. Kosteckiego, „Chata wiejska na Wołyniu“, N. Dymnycza „Obrzędy i wierzenia ludowe w czasie Świąt Bożego Narodzenia“, W. Ormickiego „Z geografji go-

spodarczej Wołynia“, A. Bobkowskiego „Skład rodziny włościańskiej na Wołyniu, a zwyczaj spadkowe“ i J. Hoffmana „Pisanki wołyńskie“. Indeks nazw geograficznych ułatwia w wysokim stopniu orientację w bogatej treści.

Warszawa. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy opublikował rozprawę Stanisława Srokowskiego na temat „Jeziora i moczary Prus Wschodnich“.

IV. Ekspedycje (*Expeditions*).

Zajęcie krainy Franciszka Józefa przez Sowiety i zmiana nazwy. Zajęty oficjalnie jeszcze w roku 1929 przez rząd sowiecki kraj Franciszka Józefa został przemianowany na kraj Lomonosowa. Zmieniono także nazwę wyspy Wrangla na wyspę Dawdowa.

Odkrycie norweskie w Antarktydzie. Kapitan lotnik Riiser Larsen, uczestnik ekspedycji norweskiej odbywając w towarzystwie kapitana Lutzow-Holma lot nad morzem Haakona VII, odkrył między krajami Coats i Enderby nowy ląd, który objął w posiadanie rząd norweski.

Holenderska ekspedycja oceanograficzna pracuje obecnie na wodach archipelagu wschodnio-malajskiego. Kierownictwo prac spoczywa w rękach P. M. von Riela, szefa oddziału meteorologii morskiej i oceanografii w holenderskim instytucie meteorologicznym.

W skład ekspedycji wchodzi geolog, biolog i chemik, których zadaniem jest poznanie morfologii dna, ruchu mas wody i wymiany wód między oceanami Spokojnym i Indyjskim. W zakres robót programowych wchodzi też studja hydrobiologiczne (koral!) i meteorologiczne.

V. Wiadomości drobne (*Informations courantes*).

Polska. — Polski handel zagraniczny ważniejszymi surowcami w r. 1929. Płody rolne stanowiły w r. 1929 42·3% ogólnego wywozu (w r. 1928 29·1%). Import zbóż był bardzo niski, silnie natomiast zaznaczył się wywóz żyta i jęczmienia. Podskoczył import owoców (skutki katastrofalnej zimy) z 29 milj. zł na 33 milj. zł. Przywóz towarów kolonialnych utrzymał się na poziomie osiągniętym w roku 1928 (320 milj. zł) a nawet lekko się podniósł (342 milj. zł). Z produktów i fabrykatów wywozowych podniósł się wywóz cukru, spirytusu, masła i pasz bydłych. Zmniejszył się wywóz jaj i chmielu. Eksport żywego bydła rozwijał się, o ile idzie o konie, bydło rogate i gęsi. korzystnie; pewien spadek naznaczył się w eksporcie nierogacizny. Wzrósł natomiast niepomiernie wywóz wyrobów masarskich.

W wywozie drzewa zauważyć się daje spadek Wywóz z roku 1929 stanowił $+\frac{3}{4}$ eksportu z r. 1928, odpowiadając $\frac{1}{5}$ jego wartości. Osłabienie wywozu drzewa tłumaczy się rosnącą konkurencją, powracającego na targi europejskie, drzewa rosyjskiego.

Rynki zbytu i rynki zakupu polskiego handlu zagranicznego w roku 1929. Wśród państw, pozostających w szczególnie ożywionych stosunkach handlowych z Polską, stoją na pierwszym miejscu Niemcy wraz państwami zachodnio-europejskimi i ze Stanami Zjednoczonymi A. P.; handel z Europą północną, państwami bałkańskimi i z Rosją nie posiada narazie większego znaczenia. Dużą natomiast rolę grają niektóre zamorskie okolice dostarczające surowców.

Handel z Niemcami ukształtował się czynnie. Niemcy więcej importowały z Polski aniżeli sprzedały do Polski. Import z Anglii wzrósł 15% (w stosunku do roku 1928), podwoił się zaś dzięki standaryzacji eksport środków aprowizacyjnych. Dowóz z Rosji nie zmienił nasilenia, wzrósł natomiast z górą dwa razy wywóz dzięki transakcjom metalurgicznym i włókienniczym. Najbardziej czynnie ukształtował się w r. 1929 bilans handlowy z Austrią dzięki wywozowi węgla. Wywóz nierogaczyny podupadł. W obrotach handlowych z Czechosłowacją zaznaczył się wzrost importu maszyn z Czechosłowacji. Również dodatnio kształtował się dla Polski handel z państwami bałtyckimi. W wywozie stoją na pierwszym miejscu środki aprowizacyjne, węgiel, nafta i fabrykaty włókiennicze.

Handel ze Szwecją i Danją, o ile idzie o wywóz z Polski, obejmuje węgiel, żywność, metale i drzewo (Danja). Szwecja dostarcza maszyn i aparatów elektrycznych, Danja żywności, chemikaljów i pojazdów.

Do Rumunii wywozi Polska towary tekstylne i wyroby metalurgiczne (eksport węgla spadł), importuje zaś kukurudzę.

Bilans handlowy ze Stanami Zjedn. A. P. jest bierny. Z roku 1928 na 1929 spadł eksport polski 17·7%, podniósł się zaś import o 62%. (Wzrost dowozu samochodów; spadek dowozu tłuszczów). Ujemnym saldem zamknięty został handel z Francją, Holandją, Argentyną, Brazylią, Chile i Indjami Brytyjskimi.

Rozwój portu w Gdyni. Obroty w porcie gdyńskim zwiększają się z roku na rok w niezwykłym tempie. W roku 1924 wynosił ogólny przeładunek 10 167 t (z tego wywieziono 9.186 t, przywieziono 981), w roku 1925 tonaż przeładunku podniósł się do 55.571 (53.925, 1646), w roku 1926 404.561 (404.251, 310), w r. 1927 898.094 (891.683, 6.411), w r. 1928 1.957.769 (1.765.058, 192.711) i w roku 1929 2.822.502 (2.492.858, 329.644).

Głównym artykułem wywozowym Gdyni jest węgiel. W przywozie na pierwszym miejscu stoi tomasówka, ryż, dalej stare żelaziwo, saletra, fosforyty i t. p.

Rozwój automobilizmu na Śląsku odbywa się bardzo gwałtownie. W roku 1929 zwiększyła się liczba samochodów o 988 t. zn. w stosunku do stanu z roku 1928 o z górą 30%. Gdy z końcem roku 1928 przypadało na 1 000 mieszkańców 30 pojazdów mechanicznych, to w dniu 1. I. 1930 stosunek ten wyraził się cyfrą 37. Najsilniej zwiększył się udział motocykli.

Polski eksport jaj. Wywóz jaj z Polski za granicę dał w roku 1927, 168,376.000 zł, w r. 1928 — 144,696.000 zł, w r. 1929 — 142,500.000 zł.

Przewozy ważniejszych towarów na P. K. P. w roku 1929. W roku 1929 przekroczyły koleje polskie 74 miliony ton towarów (w roku 1926 przewóz nie przekroczył 59 milj. t, w r. 1927 — 65, zaś w roku 1928 — 71 milj. t). Z ogółu przetransportowanych towarów przewieziono w komunikacji wewnętrznej 58·7%, nadanie do portów i zagranicę wyniosło 28·8%,¹⁾ przywóz z portów i zagranicy 4·7%,²⁾ przewieziono tranzytem 78%.

W komunikacji wewnętrznej stoi na pierwszym miejscu węgiel (37·6%) dalej drzewo (11%), buraki (6·6%), kamienie (5·1%) i żelazo (3·9%).

W wywozie do portów stanowi węgiel 82%, na drugim miejscu idą materiały drzewne (59%), następnie zboża i cukier.

Węgiel jest także zasadniczym towarem kierowanym zagranicę (55·1%), zaznacza się jednak duży udział eksportu drzewa (23·0%). Z innych towarów zastępują na szczególną wzmiankę rudy i żelazo. Są one bowiem równocześnie ważnym artykułem przywozu przez porty (rudy 20·9%, żelazo surowe 24·4). Najważniejszym jednak artykułem przywozowym są sztuczne nawozy (w komunikacji z portami 26·2% przywózów). W komunikacji tranzytowej przewozi się przez Polskę najwięcej węgla (stanowi on 45·3% tranzytu przez Polskę), drzewa (10·3%), kamienia (5·6%) i zboża (2·4%). Przewóz nawozów sztucznych był też wcale silny (4·4%).

Koryciska ruda żelazna. W roku 1927 wykryto na gruntach wsi Koryciska złoża rudy żelaznej, sięgające podług fachowych obliczeń kilku milionów ton.

W maju 1928 roku uruchomiono pierwszą kopalnię „Boży Dar”. Ruda

¹⁾ Z tego zagranicę 15·3%.

²⁾ Z tego zagranicę 2·3%.

z niej wydobywana ma 50% zawartości żelaza. Grubość pokładu wynosi 4 metry. Pokład znajduje się 1 do 3 m pod powierzchnią. Ruda zawiera 1% fosforu, co obniża jej wartość użytkową. Kopalnia oddalona jest od najbliższej stacji kolei żelaznej 16 względnie 30 km (Jastrząb ewent. Radom). Roczne wydobycie wynosi 10.000 t. przy 30 zatrudnionych robotnikach.

W dawniejszych czasach eksploatowano wzmiankowane pokłady prymitywnymi sposobami („Nasze Drogi“, 1930, Nr 4).

Ogólne. — Światowy handel maszynami rolniczymi. W związku z rosnącą mechanizacją pracy na roli wzrósł wywóz maszyn rolniczych z trzech głównych krajów, produkujących je, w czasie od r. 1927 do r. 1929 prawie o 50%. W porównaniu z rokiem 1913 wzrost wynosi 120%. Do światowych eksporterów maszyn rolniczych należą Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Kanada i Wielka Brytania.

Dzięki całemu szeregowi szczególnie korzystnych okoliczności stoją Stany Zjednoczone na pierwszym miejscu. Wywożą one 72% ogółu maszyn eksportowanych przez wzmiankowane państwa (stan z r. 1929; w r. 1913 udział Stanów Zjedn. wynosił 49%). Dzisiejszy udział Niemiec wynosi 12 1/2% (w r. 1913 — 19%). Kanada podwoiła w czasie od 1913 r. do 1929 r. swój eksport maszyn rolniczych. Udział Wielkiej Brytanii obniżył się w tym samym czasie o 40%. Zmniejszenie się wywozu z Wielkiej Brytanii dotyczy dużych maszyn. Wzrósł jednakże znacznie wywóz maszyn specjalnych nienotowany statystycznie.

Rynki poszczególnych państw są warunkowane położeniem geograficznym oraz względami natury gospodarczej i politycznej.

Do głównych odbiorców produkcji amerykańskiej (Stanów Zjedn.) należą: Kanada i Rosja europ. (traktory) oraz Ameryka Pd. i Australja (traktory) żniwiarki znajdują zbyt w Kanadzie, Ameryce Pd. i we francuskiej Afryce; wreszcie Argentyna i Kanada importują młocarnie.

Żniwiarki kanadyjskie znajdują nabywców we Francji, Niemczech, Stanach Zjedn., młocarnie w Argentynie i w Stanach Zjedn., kultywatory i pługi w Argentynie.

Wywóz niemiecki kieruje się głównie do krajów europejskich, angielski zaś do posiadłości brytyjskich i do Pd. Ameryki.

Ujednostajnienie mili morskiej. W myśl uchwał, przyjętych przez międzynarodową konferencję hydrograficzną w Monaco (r. 1929) odpowiada 1 mila morska 1852 m. Jak wiadomo do ostatnich czasów wahała się długość mili morskiej od 1851 do 1855 m. Uchwala z roku 1929 kładzie kres powyższej dowolności, wprowadzając stały stosunek do wzorca paryskiego.

Zaludnienie świata. Według materiałów Ligi Narodów rozkłada się ludność świata w roku 1927 następująco na poszczególne części globu: Europa 526 milj. (w stosunku do zaludnienia z roku 1913 — 105 5%), Ameryka Północna 129 milj. (123 1%), Ameryka Środkowa 32 milj. (105 3%), Ameryka Południowa 79 milj. (140 9%), Afryka 145 milj. (111%), Azja 1034 milj. (106 7%) i Oceanja 9 milj. (123%).

Afryka. — Linja kolejowa Brazzaville—Point noire jest obecnie przedmiotem szczególniejszej troski rządu francuskiego. Górna część tej arterji komunikacyjnej znajduje się na odcinku Brazzaville—Minduli (126 km) w eksploatacji. Na przestrzeni 300 km funkcjonują narazie drogi automobilowe, które m dowozi się żywność dla robotników (przez wyżynę z Mayombe do M'Vouli). W dalszym przebiegu projektowanej trasy brak jest jakiegokolwiek drogi na przestrzeni 56 km. Równocześnie buduje się linję żelazną od Point noire. Jej odcinek jest już w ruchu.

Zaznaczyć tu trzeba, że do tej pory korzystało Francuskie Kongo z wąskotorowej kolejki Konga Belgijskiego (Kinshassa—Matadi), którato kolejka nie zaspakajała potrzeb francuskich.

Ameryka. — Rozbudowa komunikacji w Ekwadorze. Rok 1926 był do pewnego stopnia rokiem zwrotnym dla gospodarki w Ekwadorze. W tym bowiem czasie poprawiły się znacznie stosunki finansowe i ekonomiczne. Znalazło to wyraz we wzmózonej rozbudowie sieci komunikacyjnej. Obecnie znajdują się w budowie: 1. Kolej z portu Esmeraldas na wyżynę Quito (145 km). Zbliży ona wydatnie stolicę do morza (335 km). 2. Dorychtzasowa linja, łącząca port Guayaquil ma dostać przedłużona przez

Quito do granicy Kolumbji i nawiązać do kolumbijskiej kolei, biegnącej do Pasty. 3. W kierunku południowym projektowane są koleje przez Cuenzę i Loję do granic peruwjańskich. Program przewiduje budowę bocznic ku zachodowi do portu Puerto Bolivar. 4. Linja Loja—Zamora jest częścią planowanej kolei amazońskiej. Prócz wyszczególnionych kolei buduje się także drogi bite.

Azja. — Korea i Formoza. Władze japońskie stoją obecnie przed doniosłym rozstrzygnięciem zasadniczych wytycznych dla polityki gospodarczej w stosunku do Korei i Formozy. Do tej pory były interesy kolonii i macierzy zbieżne; obecnie coraz silniej zaznacza się rozbieżność. Wyrosła ona na tle nieoczekiwanego urodzaju ryżu. Spadająca cena ryżu wywołała tendencję do wydania zakazu importu z kolonii, które głównie ten właśnie produkt uprawiają (wywóz ryżu przedstawia 50% wartości ogólnego wyrazu koreańskiego, na Formozie stoi handel ryżem na drugim miejscu po trzcinnie cukrowej), pozostając w stosunkach wymiany handlowej przedewszystkiem z Japonią. — W handlu zagranicznym Formozy na pierwszym miejscu stoi cukier (wartość wywozu w roku 1929 — 125 milj. jenów), na drugim ryż (50 milj.). Wywóz bananów, ananasów i pomarańcz przyniósł dochód (brutto) 10 do 15 milj. jenów. Wywóz herbaty jest stosunkowo słaby wskutek walki konkurencyjnej Cejlonu. Duże znaczenie ma eksport kamfory.

Handel koreański zdradza rosnący import maszyn. Dalszą jego cechą jest pozostawanie pod silnym wpływem Japonji. Wiąże się to niewątpliwie z silną japońską kolonizacją rolną i osadniczą. W latach 1910—1929 wzrosła liczba koreańskiej ludności japońskiej z 200.000 na 400.000. — Co prawda Japończycy liczyli się z jeszcze większym wynikiem akcji kolonizacyjnej i osiągniętymi wynikami nie są zachwyceni. Wskutek znacznej różnicy w stopie życiowej jest Japończyk imigrujący na Koreę mniej niebezpieczny dla Koreańczyka, niż ten ostatni w razie wyjazdu do Japonji dla tamtejszej ludności. Japońscy imigranci na Koreę zajmują stanowiska urzędników państwowych i prywatnych wskutek czego wyróżniają się dość wyraźnie socjalnie.

W ostatnim czasie projektowane jest uruchomienie na Korei fabryki nawozów azotowych z początkową produkcją 100.000 t. amoniaku. Rozwój fabrykacji nawozów sztucznych odciaży w znacznym stopniu bilans handlowy japońskiego bilansu handlowego.

Prace topograficzne i geologiczne w Chinach. Decyzją „National Surveying Board” podjęto prace, zmierzające do topograficznego zdjęcia Chin. Według projektu należy oczekiwać pierwszych ogólniejszych wyników w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Zdjęcie geologiczne, wdrożone już dawniej, czyni zadawalające postępy.

Komunikacja lotnicza w Persji rozporządza 4-ma linjami. Na linii Teheran—Pahlevi—Baku trwa przelot 5-godzin; w Pahlevi przerwa 3 godzinna. Z Baku istnieją połączenia do Moskwy, Berlina i t. d. Przelot linją Teheran—Buszir z lądowaniem w Ispahanie i Sziraria trwa godzin 8. Z Busziru jest raz w tygodniu połączenie do Basrah i do Indji. Przelot linją Teheran—Bagdad z lądowaniem w Hamadan i Kermanszah wymaga 7 godzin. Z Bagdanu raz na tydzień połączenie do Gazy, Aleksandrji i Europy, względnie do Indji przez Basrah i Buszir. Ostatnią linją jest linja Teheran—Meszed: czas przelotu 6 godzin.

Bezpośrednią komunikację z Persją utrzymuje angielskie towarzystwo żeglugi powietrznej „Imperial Airways” na linii Londyn—Genua—Aleksandria—Bagdad—Teheran—Poczta kierowana tą drogą dociera z Europy do Persji w ciągu sześciu dni.

Sprawy indyjskiej komunikacji przybrzeżnej. Silny i wzmagający się indyjski ruch niepodległościowy szuka podstaw przedewszystkiem na platformie gospodarczej. Tem się tłumaczy wytrwały bojkot, skierowany przeciw towarom pochodzenia brytyjskiego, tutaj też ma początek akcja przeprowadzona z końcem roku 1928 w drodze ustawodawczej t. zn. ustawą Haji. Ustawa ta zastrzega przybrzeżną komunikację przedsiębiorstwom indyjskim. — Ponieważ ostre ustawy zwraca się przeciw interesom angielskich kompanij okrętowych, próbował rząd angielski za pośrednictwem wicekróla Indji rozwiązać sprawę w drodze umowy. Do tej pory jednakowoż porozumienie nie doszło do skutku.

Stan komunikacji żelaznej w Persji. Persja posiada obecnie dwie linje kolejowe Pierwsza długości 151 km łączy Dżulfę (pd. Kaukaz) i Tebrise. Z miejscowości Tebris wybiega odgałęzienie (53 km) do Cherif-Chana nad jeziorem Urmijskim. Druga linja jest wąskotorówką 15 km długości. Wiąże ona Teheran z mahometańskim miejscem odpostowem. Poza temi linjami kolejowymi dysponuje Persja drogami samochodowymi i karawanowymi. W ubiegłym roku rozpoczęto roboty około budowy 1700 km długiej linji kolejowej, która przecinając całą Persję połączy zatokę Perską z morzem Kaspijskim. W punktach wyjściowych kolei t. zn. w Khor Musa nad zatoką Perską i w Bender Gaz nad morzem Kaspijskim buduje się równocześnie urządzenia portowe. Według obliczeń rentowność tej linji kolejowej jest pewna. (transport koleją jest 75% tańszy od transportu karawanowego). Wzmiankowana linja kolejowa posiada duże znaczenie międzynarodowe. Włącza ona bowiem bezpośrednio w system światowej komunikacji północną i środkową Persję, która wywoziła do tej pory swe surowce przez Rosję. Celem zapewnienia nowo budowanej kolej jankajnszerszej sfery wpływów buduje się ze wszystkich większych miast szosy (do linji kolejowej), na których utrzymywany będzie osobowy i towarowy ruch automobilowy. Kolej opalana będzie ropą.

Zaludnienie Japonji. Według spisu z 1 października 1929 liczy Japonja 62,938.200 mieszkańców, w tem mężczyzn 31,683.400. Ludność miejska wynosi 15,376 500 głów (t. j. 24,42% ogółu zaludnienia). Najludniejszym miastem jest Osaka (2,408.800 mieszk.), na drugim miejscu stoi Tokio (2,294.600), dalej Nagoya, Kioto i Kobe. W ogólności posiada Japonja 28 miast o zaludnieniu wyżej 100.000 mieszkańców: Osaka 2,408.800, Tokio 2,294.600, Nagoya 904.700, Kioto 755.200, Kobe 755.200, Yokohama 543.900, Hiroshima 276.500, Fukuoka 217.800, Nagasaki 199.700, Sendai 189.300, Sapporo 181.100, Hakodate 180.500, Kure 176.900, Kumamoto 162.100, Otaru 156.800, Kanagawa 156.400, Kagoshima 143.000, Yawatta 141.900, Shizuoka 140.800, Okayama 136.400, Niigata 123.200, Sakai 121.300, Wakyama 120.700, Sasebo 120.500, Hamamatsu 109.000, Shimonoseki 104.100, Moji 103.100, Yokosuka 101.701.

Australja. — Posusze w Australji. Długoletnia posusza, trwająca od lat siedmiu w środkowej Australji, spowodowała daleko idące zmiany w krajobrazie i gospodarce. Suchy step, który zalegał prawie cały obszar środkowej Australji aż po zatokę Spencera, i który dawał podstawy dla rozwoju hodowli, uległ kompletnej zagładzie a przeszedłszy w step pustylny, częściowo zaś nawet w pustynię piaszczystą, pociągnął za sobą ruinę gospodarczą hodowców. Cały ten obszar przedstawiał się w roku 1929 jako wielka martwa pustynia, ożywiona jedynie wykwiitami solnemi. Z początkiem b. r. spadły ogromne deszcze. Oczekuje się gwałtownego rozwoju vegetacji. Z punktu widzenia morfogenetycznego budzą wzmiankowane procesy znaczne zaciekawienie z tego względu, że rzucą one nowe światło na przebieg działalności erozyjnej w obszarach półpustynnych.

Europa. — Analfabetyzm w ważniejszych państwach przedstawia się następująco: Bułgaria 52,8% (w tem mężczyźni 37,2%, kobiety 62,8%), Belgja 8,3, (7,6, 9), Czechosłowacja 7 (6,1, 7,8), Estonia 12,7, (9,4, 15,5), Finlandja 1, (1,4, 0,9), Francja 9,2, (8,2, 10,2), Grecja 52,4, (37,4, 69,8), Litwa 37,5, (36, 38,8), Portugalia 67,7, (60,1, 74,4), Rosja Europejska 62,1, (49,9, 71,8), Hiszpanja 46,7, (39,8, 53,1), Węgry 15,2, (13,1, 17,1)

Jak z zestawień powyższych wynika wiele jest jeszcze w Europie do zrobienia zanim ogół ludności przyswoi sobie kunszt czytania i pisanja. We Włoszech udział analfabetów wyraził się w roku 1921 cyfrą 27% (24, 20). W Polsce prawie 1/3 część ludności nie umie czytać i pisać.

Postępy fotogrametriji. Badania i próby prowadzone od kilku lat w Rosji sowieckiej, które miały na celu udoskonalenie robót fotogrammetrycznych przez racjonalne zastosowanie zdjęć taśmą filmową, wydały pożyteczne wyniki. Operowanie wstęgą filmową było do tej pory utrudnione z powodu zbyt silnego nakrywania się zdejmowanych po sobie obrazów. — Wskazane ulepszenie polega na tem, że udało się szarmonizować szybkość rozwijanej taśmy filmowej z ruchem samolotu. Rozwijanie taśmy filmowej odbywa się w kierunku przeciwnym aniżeli kierunek jazdy. Na boku taśmy

wyznacza się punkt orientacyjny. W razie utracenia go w czasie lotu aparat kinematograficzny przestaje działać. Dzięki powyższemu udoskonaleniam obraz uzyskany na taśmie filmowej jest bieżącym zdjęciem fotograficznym, które z łatwością daje się przenieść na mapę. (Geogr. Zeitschrift 1930 z. 3).

Porty rosyjskie. $\frac{3}{4}$ rosyjskiego przedwojennego handlu zagranicznego dokonywało się przez porty. W latach 1923/24 i 1925/26 wzrósł ten odsetek do 86 i 90; co prawda ogólnie nasilenie handlu zagranicznego ogromnie się obniżyło w porównaniu z latami przedwojennymi. — W myśl założeń NEP'u pracuje się w Rosji szczególnie intensywnie nad niektórymi portami ważniejszymi, powołanymi do odegrania wybitniejszej roli w oczekiwanych wywozie. Wchodzą tu w rachubę porty Batum i Tuapse (nafta i ropa). Rostów n/Donem i Cherson (zboża) w związku z kanałem Wołga-Don.

Port w Murmańsku uruchomiony został w roku 1915 celem zabezpieczenia ciągłości dostaw materiałów wojennych. Jestto jedyny północno-rosyjski port, zapewniający bezpośrednie połączenie z Europą zachodnią przez cały rok. Niezamierzanie wód portowych i przybrzeżnych zawdzięcza się płynącemu w odległości 50 do 100 mil morskich Golsfztromowi, który wydatnie łagodzi klimat (Śr. temp. roczna = $0^{\circ}7^{\circ}$ C, śr. temp. wiosny = 2° C; lata + $10^{\circ}9^{\circ}$ C; jesieni = 2° C; zimy = -13° C). Liczba mglistych dni w roku nie przekracza 14-stu. Lód (do 3-ch stóp gruby) jest usuwany z portu przez odpływ. Znaczenie portu potęguje wystarczająca głębokość zatoki Kola.

Właściwy rozwój portu datuje się od roku 1923 t. zn. od momentu taryfowego uprzywilejowania ruchu handlowego kierowanego przez port w Murmańsku. Dzięki występowaniu w najbliższym sąsiedztwie portu ogromnych lasów, dzięki odkryciu złoża fosforytów a w związku z rozpoczęciem budowami nowych linii kolejowych przed Murmańsk przełomem znacznego rozwoju i w przededniu wzmocnienia swego stanowiska.

Port Leningradzki. Po utracie na rzecz państw bałtyckich szeregu portów pozostał port Leningradzki dla Rosji jedynym oknem na Bałtyk. Położony u ujścia Newy i związany 10 km długim kanałem z przedportem Kronstadt umożliwia port leningradzki równoczesne zakotwiczenie 130 parowcom. Ujemną stroną jest ograniczony czas żeglugi. Przez 4 do $4\frac{1}{2}$ miesięcy jest port nieczynny i wszelki ruch w nim zamiera.

Mimo tego posiada port Leningradzki ogromne znaczenie gospodarcze i handlowe dla Rosji. W r. 1928 np. przeszło przez ten 14% ogólnopanstwowego wywozu i 30·8% przywozu. Ruch okrętowy odbywa się w $\frac{3}{4}$ (prawie) pod flagami obcemi.

W rzedzie towarów eksportowych na pierwszym miejscu stoi drzewo. Z całości eksportowanego przez Rosję drzewa przypada na Leningrad 24 5% (w r. 1926/27) o 26·93% ogólnej wartości. W roku 1928 wywóz drzewa osiągnął 78% nasilenia przedwojennego. Na drugim miejscu stoi wywóz masła, jaj, owoców, bekónów, drobiu, dziczyzny i kawioru. Nie mniejsze znaczenie posiada Leningrad dla eksportu zboża.

Założenia niemieckiej kolonizacji wewnętrznej po wojnie. Przedwojenna akcja kolonizacji wewnętrznej wynikała z przeciwdziałania wyludnianiu się wsi, z pobudek intensyfikacyjnych i innych, nosząc piętno inicjatywy prywatnej. Po wojnie poglądy uległy rewizji. Akcję kolonizacji wewnętrznej traktuje się jako odciążenie przeludnionych miast, oraz jako akcję zapobiegawczą do pewnego stopnia na terenach gospodarczo i narodowościowo zagrożonych. Wskutek tego inicjatywa przeszła w ręce państwa a wyniki muszą wytrzymać porównanie z radykalnie przeprowadzonymi reformami rolnymi w Rosji i Rumunii (ze względów socjalnych).

Dla zobrazowania energii i nakładu finansowego, z jakimi prowadzi się kolonizację wewnętrzną, wystarczy nadmienić, że na 1000 osadników notuje się średnio 22 likwidacyj.

Niemiecki handel zagraniczny w roku 1929. Bilans handlowy Niemiec za rok 1929 zamknięty został nadwyżką 476 milj. RM. Tłómaczy się to pewnymi ograniczeniami przywozu przy stałym wzroście wywozu. W imporcie dostrzedz się daje konsekwentny spadek dowozu środków żywnościowych (w roku 1927 importowano 122,000,000 t. środków aprowizacyjnych wartości 4,326,100 RM, podczas gdy w r. 1929 dowieziono 89 milj. t. war-

tości 3,817.000 RM), — przy (procentowo) silniejszym wzroście ich eksportu. (Wartość wywozu środków aprowizacyjnych prawie się podwoiła w latach 1927—1929). O ile chodzi o geograficzne rozmieszczenie i nasilenie obrotów niemieckiego handlu zagranicznego, to przedstawiają się one następująco:

Wywóz Niemiec w r. 1929 zwracał się w 73,6% do Europy (w r. 1928 — 74,8%; w r. 1927 — 73,9%), w 15,5% do Ameryki (14,6; 15,2), w 7,7% do Azji (7,6; 7,6), w 2,3% do Afryki (2,3; 2,4), w 0,8% do Australji (0,7; 0,8). 52,7% ogólnego przywozu dostarczała Europa (51,1; 53,1), 27,6% Ameryka (29,4; 30,0), 12% Azja (11,8; 9,9), 5,1% Afryka (5,1; 4,3) i 2,6% Australja (2,6; 2,6).

Z zestawienia powyższego wynika:

- 1) Stały wzrost znaczenia Europy jako dostawcy,
- 2) Zmniejszenie się dostaw z Ameryki,
- 3) Wzrost importu z Azji; w zakresie wywozu zauważyć natomiast należy
- 4) spadek wywozu do Europy (poniżej norm z roku 1927) i
- 5) dość silny wzrost eksportu do Ameryki.

Nowa węgierska mapa 1:25.000, której opracowanie rozpoczęto w roku 1920, opiera się starem austriacko-węgierskim zdjęciu z przed 50 lat. Do tej pory skartowano i zreambulowano 25 do 30.000 km² t. j. $\frac{1}{4}$ powierzchni dzisiejszych Węgier. Zmiany w stosunku do dawniejszego zdjęcia są następujące: 1. nawiązanie współrzędnych astronomicznych do Budapesztu i 2. zastosowanie rzutu stereograficznego, co umożliwiło wyzyskanie zdjęć katastralnych. Mapa (t. zn. każdy arkusz) obejmuje obszar o powierzchni + 260 km i zawiera około 140 punktów trygonometrycznych. Długość i szerokość geogr. podawane są w rogach arkusza a to od Greenwich i od Ferro.

Podział administracyjny Jugosławji. W uzupełnieniu wzmianki podanej w 2 zes. Wiad. Geogr. b. r. komunikujemy wielkość i zaludnienie nowoutworzonych banatów.

Nazwa banatu	Powierzchnia w km ²	Zaludnienie	Gęstość zaludn. na km ²
Banat drawski . .	15.936	1,040.000	65 26
„ sawski . . .	36.897	2,320 000	62 88
„ vrbaski . . .	20.558	850.000	41 35
„ pobrzeżny . .	19.417	800 000	41 20
„ dryński . . .	29.273	1,400.000	47 83
„ cetyński . . .	32.322	740.000	22 89
„ dunajski . . .	28.160	2,100.000	74 57
„ morawski . .	25.271	1,200.000	47 49
„ wardarski . .	39.566	1,405.000	35 51
Razem . . .	247.400	11,855.000	47 92

Rolnictwo w Czechosłowacji. Ponowny spis rolny przeprowadzony w roku 1928 (pierwszy spis uskutecznił w r. 1921) wykazał powierzchnię rolną w wysokości 6 15 milj. ha. W roku 1929 pozostawało z powyższej powierzchni 13,3% pod pszenicą, 17,7% pod żytem, 12% pod jęczmieniem, 14,2% pod owsem, 2,2% pod kukurudzą, 12,3% pod ziemniakami, 4% pod burakiem cukrowym i t. d.

Średni zbiór z ha osiągnął wysokość: 171 q pszenicy ozimej, 162 q żyta ozimego, 15 q jęczmienia ozimego, 161 q owsa, 169 q kukurudzy, 128 3 q ziemniaków i 2447 q buraków cukrowych.

Konsumpcja nawozów sztucznych zwiększa się z roku na rok. Wynosiła ona w sezonie 1926/27 — 538.000 t., w 1927/8 — 664.000 t. i w 1928/29 839.000 t. Ponadto zaznaczyć tu należy, że konsumpcja nawozów sztucznych jest znacznie wyższa w krajach sudeckich, które też dają lepszy plon z ha.

Postępy elektryfikacji w Czechosłowacji. Z początkiem roku 1929 zaopatrzonych było w energię elektryczną 37% ogółu gmin. Najwięcej gmin zelektryfikowanych znajduje się w Czechach (51%), gdzie podobnie jak na Morawach i na Śląsku zaopatrzone już liczne gminy całkowicie w energię

elektryczną. W ogólności zaspakaja sieć elektryczna zapotrzebowanie 60% zaludnienia Czechosłowacji.

Uruchomienie nowej linii kolejowej we Włoszech. Z końcem ub. roku uruchomiono we Włoszech nową linię kolejową na przestrzeni Civitavecchia—Orte. Znaczenie wzmiankowanej linii polega m. i. na tem, że łączy ona równoleżnikowo dwie niezwykle ważne arterje południkowe (Rzym—Genua; Rzym—Florencea—Bologna).

Imigracja robotników do Francji. Wskutek braku ludności spowodowanego rozmaitemi przyczynami jest dzisiaj Francja głównym krajem imigracyjnym w Europie. Odbiorcami robotnika są w równej mierze rolnictwo i przemysł francuski z tą różnicą, że przemysł potrzebuje stałych robotników, rolnictwu zaś wystarczają sezonowi. Z drugiej atoli strony imigracja przemysłowa zależna jest od wahań konjunktury, przeczem nierazadko w razach depresji gospodarczej rozwija się fala powrotna. Uwzględniając reemigrację t. j. odpływ imigrantów, wynosił w latach 1922—1929 czysty napływ robotników do Francji 946.000 osób.

W r. 1929 przywędrowało do Francji 179.350 robotników z czego na przemysłowych odliczyć trzeba 110.900. 78% robotników przemysłowych znajduje zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie, metalurgji i w przemyśle budowlanym. Między imigrantami w roku 1929 stali na pierwszym miejscu Polacy (30%), dalej Włosi (19%), Belgowie (12%), Hiszpanie (9,5%), Portugalczycy (7,5%) oraz Czechosłowacy, Słowianie południowi i Niemcy (à 5%). Polacy i Włosi dostarczają głównie robotników przemysłowych (zaledwie 3-cia część kieruje się do rolnictwa).

Przemysł elektryczny w Anglii należy do rzędu najmłodszych. Jego cechą charakterystyczną jest niedokonane jeszcze wykrystalizowanie, utrudnione szerokim zbytem. W okresie bowiem powojennym zdołała Anglia nie tylko utrzymać rynki zdobyte w czasie Wielkiej Wojny, ale opanować nowe.

Wartość eksportu maszyn i aparatów elektrycznych wykazuje od roku 1922 stały wzrost (w r. 1922 — 116 milj. f. szterl., w 1923 — 144; w 1924 162; w 1925 — 176; w 1926 — 195; w 1927 — 188; w 1928 — 186; w 1929 — 195). Wywóz zwraca się głównie do Australji i Indyj, następnie do Argentyny, Pd. Afryki i Nowej Zelandji. Na dalszym planie stoją Kanada, Włochy, Brazylja, Hiszpanja, Japonja i Francja.

Rozwój angielskiego przemysłu elektrycznego jest faktem dotyczącym bardzo żywo Stany Zjednoczone, Niemcy, Francję i Szwajcarję — jako państwa o silnie rozwiniętym i obliczonym na eksport przemyśle elektrycznym. Zmiany, które dokonały się w latach 1913—1928 na polu handlu wzmiankowanymi fabrykatami uwidacznia poniższe zestawienie. Udział Anglii w handlu wytworami przemysłu elektrycznego wynosił w roku 1913 — 23,4% (w roku 1928 — 27,4% obrotu światowego), Stanów Zjednoczonych 17,7% (30,8%), Niemiec 48,5% (32,6%), Francji 6,7% (4,9%), Szwajcarji 3,7% (4,3%).

VI. Notatki naukowe (*Notes scientifiques*).

WIKTOR ORMICKI.

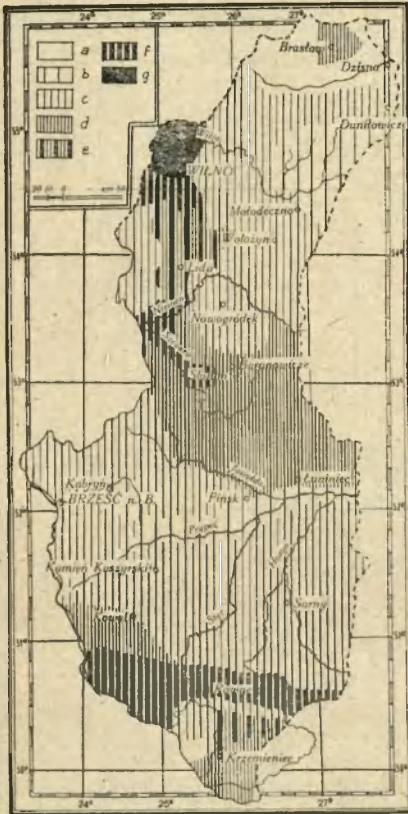
Podział i uprzemysłowienie Polskich Kresów Wschodnich ¹⁾. **Division des districts limitrophes orientaux de la Pologne et degré de développement de leur industrie** ²⁾.

I. Względy morfogenetyczne i krajobrazowe zalecają podział Kresów Wschodnich na 3 zasadnicze jednostki terytorjalne: południową (wołyńską, obejmującą 21,6% obszaru Kresów), środkową (Poleską, 39,2%) i północną (39,2%).

Dla Wołynia i Polesia charakterystycznym jest pasowy układ krajobrazowy, dla jednostki północnej współśrodkowy dokoła wyżyny Wileńsko-

¹⁾ Nazwą Kresów Wschodnich obejmujemy obszar województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

²⁾ Comme districts limitrophes orientaux nous désignons les voïvodies de Vilna, Nowogródek, la Polesie et la Volhynie.



Mapa 1.

Uprzemysłowienie Kresów.

Średnia odległość do najbliższego zakładu przemysłowego, zatrudniającego co najmniej 20 osób, wynosi:

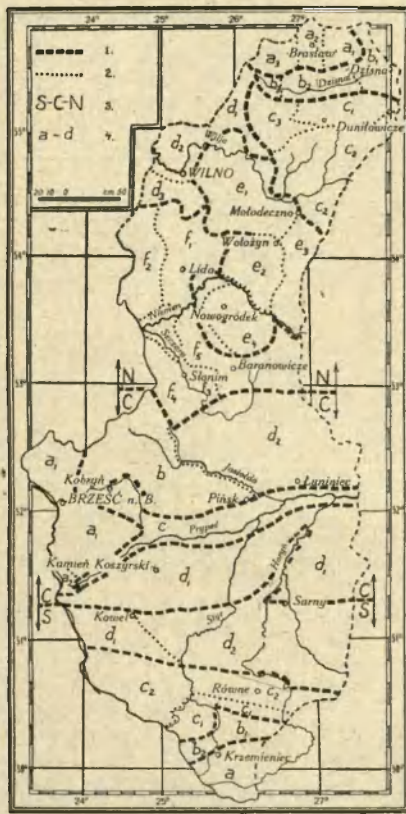
- | | |
|----------------------------------|----------------|
| $g = 5-10$ km | $d = 21-30$ km |
| $f = 11-15$ " | $c = 31-40$ " |
| $e = 16-20$ " | $b = 41-50$ " |
| $a =$ obszar nieuprzemysłowiony. | |

Carte 1.

Degré du développement de l'industrie des districts limitrophes orientaux.

La distance moyenne du plus proche établissement industriel, ou sont employés tout ou moins 20 travailleurs, compte:

- | | |
|--------------------------------|----------------|
| $g = 5-10$ km | $d = 21-30$ km |
| $f = 11-15$ " | $c = 31-40$ " |
| $e = 16-20$ " | $b = 41-50$ " |
| $a =$ Région non industrielle. | |



Mapa 2.

Regiony geograficzno-gospodarcze.

1. Granice krajobrazów fizycznych.
2. Granice dziedzin geograficznych.
3. Zasadnicze jednostki terytorjalne:
 - S = południe; C = środek; N = północ.
4. W obrębie tak wyznaczonych obszarów przeprowadzono podział na krajobrazy fizyczne (np. Sa, Cb, Ni), w których wyróżniono poszczególne dziedziny (e_1, e_2 i t. d.).

Carte 2.

Régions géographiques-économiques.

1. Limites des paysages physiques.
2. Limites des régions géographiques.
3. Unités territoriales fondamentales:
 - S = sud; C = centre; N = nord.
- Dans les bornes des étendues ainsi déterminées, furent divisés les paysages physiques (par ex. Sa, Cb, Ni), ou sont distinguées les régions géographiques.

Nowogródzkiej. W nazwanych trzech jednostkach wyróżniono 14 krajobrazów fizycznych, które po zastosowaniu kryteriów ekonomicznych rozłożono na 34 dziedziny geograficzno-gospodarcze (regiony)¹⁾.

¹⁾ W. Ormicki: Życie Gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków, Prace Instytutu Geogr. Uniw. Jagiell. z. 11., „Orbis” 1929.

Signatura Signature	Zasadnicza jedn. teryt. Krajobraz fizyczny Unité territoriale fondamentale Paysage physique	Pow. w km ² Surface: en km ²	Ilość zakładów przemysł. ¹⁾ Nombre des établissements d'industrie ¹⁾					Średnia odległość do najbliż. zakład. przem. w km. Distance moyenne de l'établissement industriel le plus proche en km
			Arze i megl. de bois	ce am-bud. de c. ram. que	ro nego apicole	włókn. textile	razem total	
S	Jednostka poł. (Wołyń) Unité mérid. (Volhynie)	26916	15	6	32	—	53	53
Sa	Wołyń Podolski Volhynie podolienne	2179	—	—	1	—	1	27
Sb	Małe Polesie Petite Polésie	2178	3	—	1	—	4	23
Sc	Wzniesienie Środk.-Woł. Élévation centr.-volhy.	8384	3	5	26	—	34	16
Sd	Wołyń Poleski Volhynie polésienne	14175	9	1	4	—	14	32
C	Jednostka śr. (Polesie) Unité centr. (Polésie)	48621	30	9	4	—	43	33
Ca	Nizina Bugo-Prypecka Basse plaine Bug-Prypeć	6683	2	2	1	—	5	37
Cb	Zahorodzie Zahorodzie	8497	5	1	3	—	9	31
Cc	Porzecze i dol. Prypeci Vallée de Prypeć	7928	3	—	—	—	3	51
Cd	Polesie właściwe Polésie proprement dite	25313	20	6	—	—	26	31
N	Jednostka północna Unité septentrionale	48523	58	14	26	7	105	22
Na	Pojezierze Braśławskie Pays de lacs de Braśław	2397	1	—	—	—	1	49
Nb	Porzecze Dżysna Vallée de Dżysna	3791	—	—	—	—	—	61
Nc	Pojezierze Wilejskie Pays de lacs de Wilja	7793	2	—	1	1	4	44
Nd	Pogórze Wil.-Święcjan. Avant-pays de Wilna-Święciany	4530	29	8	16	5	58	9
Ne	Wyżyna Wil.-Nowogród. Hauteurs de Wilna-Nowogródek	14903	7	2	2	1	11	37
Nf	Opole Słonim.-Lidzkie Opole Słonim-Lida	15109	22	4	7	—	33	21
Razem — Total		124060	103	29	62	7	201	24

II. Tablice i mapy informują o podziale i wielkości krajobrazów fizycznych. Mapa 2 podaje granice regionów, mapa 1 gęstość zakładów przemysłowych w poszczególnych regionach.

¹⁾ Uwzględniono tylko przedsiębiorstwa zatrudniające co najmniej 20 robotników; stan z dnia 1. stycznia 1928.

²⁾ On n'a pris compte que des établissements ou travaillent pour le moins 20 ouvriers, liste du 1 Janvier 1928.

III. Gospodarka Kresów pozostaje w zależności od warunków przyrodzonych, wiąże się z gęstością zaludnienia oraz z przebiegiem ważniejszych arterij komunikacyjnych.

Wołyń jest krainą rolną (50% ogółu przedsiębiorstw przemysłowo-rolnych), Polesie idzie w kierunku eksploatacji lasu, jakkolwiek prym pod tym względem wiezie jednostka północna (60% ogółu przedsiębiorstw przemysłowo-leśnych). Przemysł drzewny jednostki terytorjalnej północnej zogniskowany jest w najbliższym sąsiedztwie Wilna, które jest pierwszym na Kresach ośrodkiem życia gospodarczego. Z ogółu zakładów przemysłowych północnej jednostki lokalizowanych jest w okolicy Wilna ponad 50% leśnych, 60% ceramiczno-budowlanych, z górą 60% rolnych i prawie $\frac{3}{4}$ włókienniczych.

IV. Przemysł leśny rozwinięty jest silniej na Wołyniu Poleskim, Polesiu właściwym, na pogórzu Wileńsko-Święciańskim i na Opolu Słonimsko-Lidzkim.

Przemysł ceramiczno-budowlany ogniskuje się na Wzniesieniu Środkowo-Wołyńskim, Polesiu właściwym, pogórzu Wileńsko-Święciańskim i na Opolu Słonimsko-Lidzkim.

Przemysł rolny stoi względnie najwyżej na Wzniesieniu Środkowo-Wołyńskim i na Opolu Słonimsko-Lidzkim. Skupienie w okolicy Wilna było już wzmiankowane.

Przemysł włókienniczy ogranicza się do jednostki północnej i to głównie najbliższej okolicy Wilna.

V. Do krain przemysłowo względnie najwszechstronniej rozwiniętych zaliczyć należy: Pogórze Wileńsko-Święciańskie, Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie i Opole Słonimsko-Lidzkie.

Osobna wzmianka należy się wyżynie Wileńsko-Nowogródzkiej. Ma ona wprawdzie niewiele przedsiębiorstw, ale reprezentowane są wszystkie omówione 4 działy życia przemysłowego.

I. Les conditions morphogénétiques et paysagistes demandent la division des districts limitrophes orientaux en 3 unités territoriales fondamentales: partie méridionale (la Volhynie, embrassant 21,6% de la région des districts limitrophes), partie centrale (la Polésie 39,2%) et partie septentrionale (39,2%).

La Volhynie et la Polésie se caractérisent toutes deux par la disposition du paysage en zones parallèles, tandis que l'unité septentrionale offre un plan de paysage concentrique autour des hauteurs Wilna—Nowogródek. Dans les unités nommées ci-dessus, on a distingué 14 paysages physiques qui d'après les critères économiques ont été divisés en 34 régions géographiques-économiques¹⁾.

II. Les tableaux et les cartes présentent la division et l'étendue des paysages physiques. La carte 1 figure les limites des régions, la carte 2 illustre la fréquence des établissements industriels dans les régions particulières.

III. L'économie agricole dans les districts limitrophes dépend des conditions naturelles, se trouve en rapport avec la densité de la population ainsi qu'avec le parcours des artères de communication plus importantes.

La Volhynie est une contrée agricole (50% de l'ensemble des entreprises industrielles-agricoles). La Polésie tend à l'exploitation des forêts,

¹⁾ Ormicki W.: Das Wirtschaftsleben der Ost- und Nordostdistricte der Republik Polen. Travaux de l'Institut Géographique de l'Université de Cracovie, fasc. 11. Cracovie, „Orbis” 1929.

néanmoins sous ce rapport, le premier rôle appartient à l'unité septentrionale (60% de l'ensemble des entreprises industrielles-forestières). L'industrie de bois dans l'unité territoriale-septentrionale se concentre au plus proche voisinage de Vilna qui, dans les districts limitrophes constitue le premier foyer de vie économique. De l'ensemble total des entreprises industrielles dans l'unité septentrionale, se trouvent localisés aux environs de Vilna plus de 50% d'établissements forestiers, 60% d'entreprises céramiques-architecturales, bien au-dessus de 60% d'institutions agricoles et presque $\frac{3}{4}$ d'établissements textiles.

IV. L'industrie forestière est plus remarquablement développée en Volhynie-polésienne, en Pologne proprement dite, sur les hauteurs de Vilna-Swięciany et celles de Słonim-Lida.

L'industrie agricole est comparativement le mieux développée sur les hauteurs de la Volhynie centrale et celles de Słonim-Lida. Sa concentration dans les environs de Vilna a déjà été mentionnée.

L'industrie textile se borne à l'unité septentrionale et on particulier au voisinage le plus proche de Vilna.

V. Parmi les contrées comparativement le mieux développées sous le rapport de l'industrie se trouvent les hauteurs de Vilna-Swięciany, l'élévation centrale volhynienne et Słonim-Lida.

Une mention particulière est due aux hauteurs de Vilna-Nowogródek qui possèdent, il est vrai, un nombre restreint d'entreprises, mais ou sont représentées les 4 branches précitées de la vie industrielle.

VII. Recenzje (*Comptes-rendus*).

Mondalski W. Polesie. Brześć nad Bugiem 1927. Część I. Zarys wiadomości ogólnych. Dotychczas prawie zupełnie zaniebana Polesie budzi coraz to większe zainteresowanie. Źródło zainteresowania leży w zamierzeniach Rządu zmeljorowania tej olbrzymiej połaci kraju, zamierzeniach, które, jak się wydaje, mają pewne szanse kiedyś się ziszczyć. To też bardzo jest na czasie ukazanie się książki o Polesiu, która daje ogólne wprowadzenie, ale dość dokładne pojęcie o tej swoistej krainie geograficznej. Jest to bardzo pożądany nabytek naszej ubogiej literatury o Polesiu. Autor zamierza wydać w przyszłości część II (opisową) i część III (stosunki kulturalne i gospodarcze etc.) swej pracy; będziemy więc posiadali z czasem wszechstronny, aczkolwiek stosunkowo krótki, opis kraju. Część I (str. 235) poza przedmową i wstępem, zawiera działy następujące: 1) powierzchnia, granice, krajobraz, 2) pochodzenie geologiczne, 3) powierzchnia dzisiejsza i gleby, 4) wody, 5) klimat 6) świat roślinny, 7) świat zwierzęcy i 8) człowiek, oraz 32 ilustracje, w tem kilka mapek w tekście. Nie jest to oczywiście praca ściśle naukowa, ale zawiera ona mnóstwo danych o Polesiu, opartych tak na osobistej znajomości kraju przez autora, jak i przeważnie na istniejącej literaturze. Dane te podane są w sposób zwięzły, niekiedy protokularny i o ile mogłem zauważyć nie zawierają bijących w oczy błędów. Polesie zasługiwałoby jednak na wydawnictwo o wiele poważniejsze i wyczerpujące, gdyż zamierzone roboty meljoracyjne zmieniają go do niepoznania i za jakieś lat kilkadziesiąt pamięć o tem, co przedstawiał ten kraj niesłychanie ciekawy, zaginie. Wobec tego dobrze się stało, że na zjeździe w sprawie zmeljorowania i zagospodarowania Polesia, który miał miejsce 12—14 października r. 1928 w Warszawie, przez jednego z członków zjazdu (W. Massalskiego) został wygło-

szony referat w sprawie uwiecznienia obrazu obecnego Polesia jako zabytku przyrody. W rezultacie, zjazd jednomyślnie uchwalił wnioszek referenta, by, celem uwiecznienia Polesia, jako zabytku przyrody była opracowana w jak najrychlejszym czasie i wydana wyczerpująca monografia monumentalna tego kraju, oparta tak na materiałach istniejących, jak i na materiałach, które zebrane będą przez Biuro Meljoracji Polesia, oraz przy pomocy przeprowadzonych *ad hoc* specjalnych badań uzupełniających. Uchwalono też, by kierownictwo opracowaniem i wydaniem monografii Polesia wzięło na siebie Polskie Towarzystwo Geograficzne. Uchwały zjazdu poleskiego zamieszczone zostały też w sprawozdaniu IX. Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, który miał miejsce w styczniu 1929 r.

Miejmy nadzieję, że zczasem Towarzystwo nasze zdobędzie odpowiednie środki i uczyni zadość wymienionej uchwale Zjazdu.

W. M.

Sapieha Leon książę. Lasy Ituri, wspomnienia z podróży. Kraków 1928. (Str. 204, 2 mapy, 108 ilustracji). Pięknie wydana, ozdobiona licznymi zdjęciami oryginalnymi książka ks. Sapiehy zawiera opisanie wyprawy myśliwskiej, odbytej przez autora, w roku 1927 do Afryki podrównikowej. Wyprawa przecięła cały ląd afrykański od ujścia Kongo do Mombasy (via Boma—Leopoldville—Stanleyville—dorzecze rzeki Ituri, górnego biegu rz. Aruwimi — dolina Semliki—Uganda i Kenya). Drogę od Boma do Leopoldville autor odbył samolotem. Wyprawa miała sposobność zapoznać się w lasach Ituri z pigmejami i zwiedzić polskie przedsiębiorstwo rolnicze, założone nad jez. Alberta przez bar. Konstantego Hartingha i Adama Rudzińskiego, b. oficerów polskich. Książka Sapiehy została ofiarowana do biblioteki P. T. G.

W. M.

Bernhard H. Landbauzonen, ländliche Entvölkerung und landwirtschaftliche Einwanderung in Frankreich, mit besonderer Berücksichtigung der schweizerischen Ansiedlung in Südwestfrankreich. Beiträge zur Agrargeographie, Nr. 3, Bern, Kümmerly u. Frey, 1927. — Dzieło składa się z czterech części. Po przeprowadzeniu analizy podstaw gospodarki rolnej we Francji, zakończonej syntetycznym zarysowaniem stref gospodarki rolnej, autor poddaje badaniom francuski problem ludnościowy. Szkicuje w dalszych rozdziałach rozmiary imigracji rolnej i na tem tle przechodzi do nakreślenia warunków bytu wychodźstwa szwajcarskiego w pd.-zach. Francji. Jak wszystkie niemal studia Bernharda podobnie i to oparte jest na szeroko zakrojonych podstawach teoretycznych. Wyniki mają charakter ściśle praktyczny. W. O.

Aereboe Friedrich. Die Bevölkerungskapazität der Landwirtschaft. Berlin, Parey, 1927. — Zagadnienie produkcji rolnej w stosunku do zaludnienia, zarysowane w r. 1920 przez tegoż autora, świadomie podjęte i rozbudowane przez Pencka stanowi jądro broszury. Aereboe jest zdania, że produktywność rolnictwa zależy od techniki rolnej, polityki cen (cena produktu, cena fabrykatu, wynagrodzenia rolnika w związku ze stosunkami własnościowymi), wiedzy rolniczej i od międzynarodowej wymiany.

Dla geografa-osadnika szczególnie interesującym jest spór o przebieg procesu osadnictwa (Aereboe-Riccardi). W. O.

Paravicini Eugen. Die Bodennutzungssysteme der Schweiz in ihrer Verbreitung und Bedingtheit, Ergänzungsheft zu Pet. Mitteilungen Nr. 200, Gotha 1928.

Rozprawa Paravicini'ego nawiązuje do poglądów Laura, które stanowią dla autora punkt wyjścia. Logiczne i pełne inwencji przeprowadzenie rozumowania możliwe było jedynie w Szwajcarii, posiadającej we wszystkich kierunkach doskonałe opracowania i oddawna wysoko postawioną statystykę budżetów gospodarstw. Drobiazgowa znajomość stosunków gospodarki rolnej umożliwiła autorowi sprecyzowanie kilkunastu kierunków gospodarczych, narysowanie mapy, obrazującej ich występowanie i ustalenie charakterystycznej dla każdej formy gospodarki gęstości zaludnienia. Dzięki ostatniej tezie wartość i znaczenie rozprawy niepomierne wzrastają. Praca dostarcza bowiem wyprowadzonych dowodów na ścisły związek między poziomem gospodarki rolnej a ilością zaludnienia. Do tej zaś pory operowano na tem polu dedukcją.

W. O.

Karl Ad. Sedlmeyer. Die Seen des Mengsdorfer Tales und der Tschirmersee in der Hohen Tatra. Hydrographische Untersuchungen 1928/29.

Arbeiten des Geographischen Institutes der Deutschen Universität in Prag. Neue Folge. 10 Heft. Praga 1930.

Rozprawa Sedlmeyera nawiązuje do ostatniej z tego zakresu publikacji autora, a zajmuje się jeziorami Szczyrbskim, Popradzkim i Wielkim Stawem Hinczowym. Autor opiera się na własnych obserwacjach, przedsięwziętych w ciągu kilkumiesięcznego pobytu nad jeziorami, i wyzyskuje obszerną literaturę. Badania objęły termikę wody, przezroczystość i barwę. W. O.

Paul Schultze-Naumburg. Die Gestaltung der Landschaft durch den Menschen. Tom I. Wege und Strassen. Die Pflanzenwelt und ihre Bedeutung im Landschaftsbilde. Tom II. Der geologische Aufbau der Landschaft und die Nutzbarmachung der Mineralien. Tom III. Industrielle Anlagen. Siedelungen. Monachjum, Callwey Verlag 1928, str: 157, 175 i 153.

Dzieło Naumburga, luksusowo wydane i wspaniale ilustrowane, wchodzi w skład wydawnictwa „Kulturarbeiten“. Omawiany tutaj tom jest wybitnie geograficznym, co tem więcej zasługuje na uwagę, iż autor nie jest geografem. Mimo tego książka posiada nerw geograficzny. Już sama kolejność rozdziałów wskazuje na nowoczesne ujęcie materiału (dyspozycja zbliżona do Brunhes'a). We wstępie zapowiada zresztą autor, że za zadanie swe uważa wykrywanie związków między powierzchnią ziemi i człowiekiem i śledzenie tych czynności człowieka, które wpływają przekształcająco na oblicze ziemi.

Osobliwością dzieła są częste w tekście rozważania na temat estetycznego działania w krajobrazie pewnych jego naturalnych lub kulturalnych elementów. W. O.

Scheu Erwin. Deutschlands Wirtschaftsprovinzen und Wirt-

schaftsbezirke, Weltpolitische Bücherei t. 2. Berlin-Zentralverlag 1928, str. 75.

Mała rozprawka o charakterze popularnym nie daje żadnych nowych wyników.

W. O.

Granö J. G. Reine Geographie. Eine methodologische Studie, beleuchtet mit Beispielen aus Finnland und Estland. Acta Geographica 2. Helsinki 1929.

Rozprawa Granö'go zmierza do udowodnienia, że właściwym przedmiotem badań geograficznych jest otoczenie człowieka jako realny spłot („complex“) zjawisk i faktów, Zadaniem geografji jest według autora: 1. opis i 2. zobrazowanie kartograficzne. Rozprawa ujęta jest w sześć rozdziałów. Po wstępie i przedyskutowaniu zasadniczych pojęć precyzuje Granö zadania badawcze i metody. Wyczerpującej analizie poddaje metodykę badania, opisywania i przedstawiania krajobrazu wraz z charakterystycznymi dlań kompleksami form. Wyczerpująco omawia podstawy podziału regionalnego, zamykając rozprawę rozważaniami na temat zakresu geografji.

Praca Granö'go należy do jednego z najciekawszych studjów, jakie w ostatnim czasie na polu metodologii się ukazały. Poza niecodzienną oryginalnością cechuje ją ogromna ścisłość i stałe dążenie wypróbowywania pomysłów na szeregu bardzo pouczających przykładów.

W. O.

W. Goetel i S. Sokołowski. Tektonika serji regłowej okolicy Zakopanego (z mapą geol. kolor., rys. 9 profilami, 3 rys. i 4 fotogr.). Odbitka z IV. Rocznika Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Kraków 1930.

Praca jest monografią opartą o szczegółowe zdjęcie geologiczne zestawione w załączonej mapie. Jest to pierwsze zdjęcie tak precyzyjne — dzięki podkładowi fotogrammetrycznemu nowemu 1:20.000 — że pozwala na drobiazgową analizę skomplikowanej budowy opracowywanego przez autorów elementu tektonicznego Tatr. Składa się on z dwu wielkich dygitacji, oddzielonych główną strefą synklinalną, mającą postać fałszywej antykliny. Po ich szczegółowym omówieniu autorzy przeprowadzają analizę tektonicznego gmachu. Wykazują różnice facjalne jednostek tektonicznych, podkreślają znaczenie centralnej depresji Spadowca i dyslokacji poprzecznych, wśród których uskoki grają rolę podrzędną — zwracają uwagę na dominowanie dygitacji i wstecznych fałdów z niemi związanych. Konstatują decydujące dla tych ostatnich i wogóle struktury obszaru znaczenie dolomitów i wapieni średnio-triasowych, wobec których niezgodnie zachowują się inne utwory wypełniające synkliny. Stwierdzają doniosłość odkłuc i ześlizgów na skałach miększych, a w stosunku wzajemnym tektonicznych jednostek wykazują zachodzenie t. zw. kompensacji tektonicznej. Na podstawie powyższej analizy ustalają ogólny schemat tektonicznej serji regłowej, odnajdując w niej specyficzny „styl“. Wreszcie po omówieniu następstwa ruchów poddają dyskusji sprawę pozycji tektonicznej górnej płaszczowiny regłowej, której stosunek do wyróżnionych przez Kettnera w Niżnich Tatrach i ich

otoczeniu płaszczowin nie jest dotychczas jasny. Podkreślić jeszcze należy krótki ale cenny ustęp poświęcony związkowi morfologii z tektoniką. Praca jest wzorem precyzyjnego zdjęcia i szczegółowej tektonicznej analizy, dowodem ciągłego postępu polskich badań geologicznych w Tatrach i ważnym krokiem naprzód w ich systematycznym, z użyciem najbardziej nowoczesnych metod naukowych, opracowaniu. Polska szkoła geologów tatrzańskich dała tu nowy dowód swej żywotności i kierującego w pracy na terenie Karpat stanowiska.

J. Sm.

Bohdan Świdorski. Tektoniczny stosunek polskich Karpat Wschodnich do ich przedgórze. Odbitka z IV. tomu Rocznika Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Kraków 1930.

Granica orograficzna Wschodnich Karpat polskich nie pokrywa się, jak wiadomo, z zasięgiem nasunięć fliszu. Autor pierwszą część swej pracy poświęca opisowi dwóch odrębnych stratygraficznie i tektonicznie stref leżących poza tą granicą między Rybnicą a Świcą, t. j. rejonu słobódzkiego, należącego do nasunięć fliszowych i rejonu tortońskiego stanowiącego autochtoniczne przedgórze. Następnie analizuje związek między elewacjami i depresjami masywu a budową i zasięgiem płaszczowin, konstatując spiętrzenia i nabrzmiewanie fałdów na obszarze poprzecznych depresji (depresja Prutu i Przemyśla), podkreśla znaczenie t. zw. „inwersji tektonicznej“. Stwierdzenie tego zjawiska stanowi najbardziej doniosłą — i z ogólnego stanowiska — część pracy. Na osiach depresji z tego samego powodu występuje cofnięcie brzegu tortońskiego. Główna faza ruchów karpaccich przypada na czas poprzedzający osadzanie się przybrzeżnych utworów tortonu. Ku pogłębionej następnie niecce tortońskiej ruchy potomne potortońskie pchnęły gmach karpaccy „en bloc“, towarzyszyło im dofałdowanie płaszczowin i powstanie fałdów wstecznych a równocześnie spiętrzenie tortonu na osiach depresji w znaczniejszym promieniu niż na elewacjach. Byłyby to więc również rodzaj tektonicznej inwersji.

J. Sm.

Od Redakcji.

Szczegółowe sprawozdania: 1) z przebiegu III. Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Jugosławji, 2) z działalności Oddziałów P. T. G. w Katowicach i w Łodzi, oraz 3) z działalności Krakowskiego Koła Geografów U. U. J. ukażą się w październikowym zeszycie »Wiadomości Geograficznych«.

Przedpłata roczna wynosi 6— zł., cena pojedynczego zeszytu 60 gr., podwójnego 1'20 zł.

Wkładki członkowskie prosimy uiszczać na konto P. K. O. nr. 151.771 P. Tow. Geograf. Oddział w Krakowie lub też na nr. 401.101 Księgarni „Orbis“ jako administratorki wydawnictw P. Tow. Geograficznego.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wiktor Ormicki.

Nakładem Księgarni Geograficznej „ORBIS“, Kraków-Dębni, Barska 41.

Odbito w Tłocznicy Geograficznej „Orbis“ w Krakowie pod zarządem M. Baranowskiego.